Dziś: Czy Polska straciła 10 miljonów zł? - Z za kulis sensacyjnej afery żydowskiej w Krakowie

Dziś 8 stron Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 263 Ł. Rok 65 Piątek, dnia 15 listopada 1935

Krwawe demonstracje antybrytyjskie w Egipcie

39 osób, w tem 19 policjantów odniosło rany

Kair. (PAT). Korespondent Reutera donosi, że w Kairze doszło w dniu dzisiejszym do krwawych rozruchów, czasie których 39 osób, a w tej liczbie 19 policjantów odniosło rany.

Egipscy studenci, którzy obchodzili uroczyście rocznicę dnia niepodległości, zorganizowali meetingi antyangielskie, po których demonstranci udali się przed siedzibę konsulatu generalnego W. Brytanji, gdzie powybijali szyby. Demonstranci napadli również na wielką pobliską kawiarnię, gdzie zdemolowali urządzenie. Na pomoc oddziałom policyjnym, które zagrodziły kordonami kilka ulic, wysłano oddziały wojskowe. Oddziały te wystawiły swe posterunki przed siedzibami zagranicznych przedstawicielstw dyplomatycznych.

Według ostatnich doniesień, w ciągu godzin popołudniowych nastąpiło pewne uspokojenie, jednakże istnieją obawy co do możliwości powtórzenia się rozruchów dzisiaj wieczorem po wielkim wiecu stronnictwa Wafd, na którym przemawiać ma przywódca opozycji Nahas Pasza.

Kair. (PAT.) Dziś rano w mieście Itantah doszło do poważnych zaburzeń. Policja dała salwę do tłumu, zabijając jedną osobę i raniąc trzy. W starciu z tłumem 45 policjantów zostało rannych, w tem 13 ciężko. Tłum spalił policyjny samochód ciężarowy i jeden motocykl.

Syn króla Egiptu Fuada, Faruk, na studjach w Anglji.

Kobieta leci przez południowy Atlantyk

Dakar. (PAT.) Joan Batten, młoda lotniczka nowozelandzka, wystartowała dziś o godz. 5.30 z Dakaru do Natalu, celem pobicia rekordu samotnego lotu przez południowy Atlantyk.

69 oficerów wojskowych przeszło do policji

Warszawa. (PAT.) W dn. 13 bm. o godz. 9.30 p. minister spraw wewn. Wł. Raczkiewicz przyjął 69 oficerów wojska polskiego, którzy po ukończeniu specjalnego kursu przechodzą do służby korpusu oficerskiego policji państwowej.

Córka generała zastrzeliła marszałka Sung-Czuang-Sang

Zamach dokonany został na zebraniu kobiet - buddystek — Przyczyny zbrodni

Tien-Tsin. (PAT). Marszałek Sung-Czuang-Sang, były gubernator prowincji Yang-Tse został zastrzelony z rewolweru dziś po południu. Zamachu dokonano na zebraniu kobiet-buddystek, na którem Sung-Czuang-Fang był obecny. Strzeliła do niego córka generała, którego Sun-Czuang-Fang kazał rozstrzelać. Zabójczynię, która nie stawiała żadnego oporu, natychmiast aresztowano.

Obniżka stopy dyskontowej w Holandji

Amsterdam. (PAT). Bank holenderski obniżył z dniem dzisiejszym stopę dyskontową z 4 na 3 i pół procent

Gigantyczne manewry morskie

Londyn. (Tel. wł.). Jak donoszą z Nowego Jorku, w środę wyjechało z portu w San Pedro w Kalifornji 100 statków wojennych wraz z 400 samolotami na wielkie manewry. Cel tych manewrów jest trzymany w ścisłej tajemnicy.

Upadek „Kurjera Lwowskiego"

Warszawa, 13. 11. „Warszawski Dziennik Narodowy" donosi, że onegdaj w „Kurjerze Lwowskim", który ostatnio był organem prosanacyjnego Zw. Młodych Narodowców, wszczęto postępowanie licytacyjne. Licytacja odbędzie się prawdopodobnie w lutym 1936 r., przyczem mają do niej stanąć także kapitały ukraińskie.

Samorządy zamiast komisarzy?

Warszawa, 13. 11. Na ostatniej konferencji b. premjerów — jak donosi jedno z pism żydowskich — m. in. powzięto uchwałę, że w najbliższym czasie ma się skasować rządy komisaryczne w większych miastach Polski. Pismo to donosi dalej, że departament samorządowy ministerstwa spraw wewnętrznych opracowuje już ordynację wyborczą do Warszawy. Wybory do stołecznej rady miejskiej, zdaniem tego pisma, odbędą się w r. 1936 r.

Koniec fałszywej legendy

Na podstawie szczegółów z procesu o głośne zajścia w Grodnie

Od własnego korespondenta „Orędownika"

Wilno, w listopadzie

Niebawem zapadnie wyrok w procesie, który toczy się od paru dni przed grodzieńskim sądem okręgowym, a którego przedmiot stanowią wypadki, jakie miały miejsce w Grodnie dnia 7 czerwca b. r. po pogrzebie zamordowanego przez Żydów, śp. Władysława Kuszczy. Zapewne większość oskarżonych zostanie skazana za udział w rozruchach antyżydowskich, ale nie o treść wyroku, ani też o wymiar kary nam dziś chodzi.

Proces grodzieński będzie miał duże znaczenie w dziejach stosunków polsko-żydowskich nie z powodu takiego czy innego wyroku, lecz ze względu na to, iż otworzył on oczy ludziom dotychczas głuchym i ślepym, którzy po wielu latach zaczynają wreszcie widzieć i słyszeć.

Co ci ludzie zobaczyli?

By odpowiedzieć na to pytanie w sposób dostatecznie jasny, najpierw powiedzmy, co mianowicie oni widzieli dotychczas. Otóż widzieli oni poczciwą bezbronną mniejszość żydowską, którą źli i przebiegli endecy prześladowali i gnębili przez agitację bojkotową i urządzanie pogromów. Ta mniejszość żydowska pokornie to wszystko znosiła, odwołując się jedynie do pomocy i obrony organów bezpieczeństwa.

Taki obraz wytworzyli sobie pewni ludzie w Polsce i żyli z nim przez długie lata. Trzeba było dopiero procesu grodzieńskiego, by zdjąć im bielmo z oczu i ukazać rzeczywistość w jej prawdziwem świetle.

Oto mamy przed sobą sprawozdanie z procesu grodzieńskiego, zamieszczone w „sanacyjnem" czasopiśmie wileńskiem „Słowo". Posłuchajmy, co pisze o procesie korespondent tego, bardzo wrogo dla narodowców polskich usposobionego pisma.

Przedewszystkiem stara się on ustalić, jak doszło do zaburzeń antyżydowskich w Grodnie i cytuje zeznanie jednego z oskarżonych, Panasiuka, który brał udział w rozruchach i przyznaje się do winy:

— Głównym oskarżonym — cytujemy „Słowo Wileńskie" — jest Alfons Panasiuk. Odpowiada z aresztu. Ma lat 25. Trochę egzaltowany młodzieniec, ćwierć inteligent („inteligentów" wogóle niema wśród oskarżonych), ale robi naogół sympatyczne wrażenie. Na pytanie przewodniczącego odpowiada.

— Tak przyznaję się, ale nie żałuję!...

— Więc jak to było? — Opowiada.

Prokurator: — Kiedy zrodziła się w was myśl nawoływania do zemsty za zabitego Kuszczę?

Panasiuk: — Po pogrzebie, kiedy widziałem, że każdy tchnie nią, że każdy jeden brał kamienie i kawałki drzewa. Wiedzieli na co brali. Żeby pomścić śmierć Kuszczy.

— Czy Kuszczę lubili, czy miał on dużo przyjaciół?

— Tak, on miał dużo przyjaciół. **To był spokojny, dobry chłopiec.**

— Więc wy nie żałujecie tego, co się stało po pogrzebie?

— Nie żałuję!

— A przecież wiecie, kto go zabił? Tylko dwóch i tych dwóch poniosło już zasłużoną karę.

— **To nie jest kara!** — woła fanatycznie Panasiuk. — Wiemy, kto są Żydzi. Ja wiem też. **Ciągle i ciągle zabijają naszych!** A Borowskiego z Marcinkańć, a innych... (Dławi się słowami. Przewodniczący uspakaja.) — Nareszcie zabili mego przyjaciela Kuszczę...

Adw. Sosnowski, obrońca, pyta oskarżonego o Borowskiego, który został zamordowany w r. 1930. Okazuje się, że to był też przyjaciel, a nawet kolega, z jednej szkoły powszechnej. **Dziwny splot. A więc Panasiuk stracił dwóch przyjaciół, obydwóch, zabitych przez Żydów.** — Czy aby prawda?

Adw. Lobman prosi przewodniczącego o pośrednictwo w zapytaniach (oskarżeni nie odpowiadają bowiem na pytanie ad-

wokatów-Żydów), gdzie mieściła się ta szkoła powszechna?

Panasiuk opisuje dokładnie. **Więc jednak prawda!**

Tak przedstawia genezę rozruchów grodzieńskich korespondent „Słowa", który ponadto podkreśla, że wśród oskarżonych znaleźli się ludzie nie związani z antysemickim ruchem narodowym, bo nie brak ani socjalistów, ani nawet b. członków B. B. W. R. i „Strzelca".

Od siebie dodać pragniemy, że procesy morderców Kuszczy i Borowskiego, które się już odbyły, nie wykazały, by te ofiary popełniły coś takiego, coby chociażby w minimalnym stopniu mogło usprawiedliwić morderców. Motywy wyroku w sprawie morderców śp. Borowskiego wyraźnie powiadają, że Borowski napaści nie sprowokował.

Nie będziemy streszczać dokładnie zeznań wszystkich świadków, ale na jedno zwrócić musimy uwagę. Oto podczas przewodu wypłynęło nazwisko jeszcze jednej ofiary Żydów, śp. Rynkiewicza, który padł już po rozruchach grodzieńskich i w okolicznościach nader specyficznych.

Tu przechodzimy odrazu do ostatniego dnia przewodu sądowego i pozwolimy sobie zacytować tytuł i niektóre podtytuły sprawozdania zamieszczonego w „Słowie" z dn. 8 bm.

„Czy Żydzi zamierzali dokonać pogromu chrześcijan".

„Nie można było nie bić Żydów".

„Zemsta Efroima".

„Nóż w sercu, czy w oczach".

„Tłumy zbrojnych Żydów".

„Trupy".

„Agresywne wystąpienie Żydów".

Już sama kolekcja tych podtytułów w artykule czasopisma, którego naczelny redaktor jeszcze tak niedawno prawił dusery Żydom, mówi sama za siebie, ale zobaczmy dalej, co się pod tymi nagłówkami znajduje.

Najpierw zeznania świadka oskarżenia, niejakiego Kuźmickiego, który mówi o dwóch morderstwach, dokonanych przez Żydów na chrześcijaninach i o tem, jak po zajściach został aresztowany naskutek donosu Żyda, Efroima, który w ten sposób chciał zgnębić konkurenta.

Na fałszywem oskarżeniu przyłapano jeszcze jednego Żyda, głównego oskarżyciela w tym procesie, Arona Jezierskiego. Zeznał on mianowicie, że widział nóż w ręku oskarżonego Lasoty, ale przyciśnięty do muru, oświadcza z całą bezczelnością:

„Proszę, Wysokiego Sądu, w sercu swojem ja jestem przekonany, że on trzymał nóż".

Tenże Jezierski nietylko sam fałszywie zeznawał, ale, jak to stwierdziła obrona, innych świadków pouczał, jak mają składać zeznania.

Wreszcie największa sensacja: zeznania komisarza Neumana, a więc oficera policji, a nie jakiegoś „antysemitnika". Podajemy je w całości tak, jak je zamieściło „Słowo".

Św. kom. Neuman: — Fakty, które m. in. zaobserwowałem w dniu 7 czerwca i następnych, mógłbym określić jako **kontratak Żydów.** Cały szereg takich wypadków. Naprzykład zaalarmowany zostałem dwoma gwizdkami policyjnemi, a gdy biegłem w towarzystwie 2 policjantów na ul. Starą, **stanąłem w obliczu tłumu Żydów. Uzbrojeni byli w drągi żelazne, łomy, kamienie.** Dwóch policjantów oczywiście nie mogło sobie z nimi dać rady. Dnia następnego w pobliżu Straży Pożarnej zebrał się **tłum Żydów, około 150 osób, który stawiał czynny opór policji.** Jedna grupa usiłowała przedostać się na Podzamcze. Na wezwanie nie rozchodzili się. **Uzbrojeni byli również w żelazne pręty, pałki i noże.** O ile w pierwszym dniu uważam to za objaw zorganizowanej samoobrony, o tyle w następnych, **stwierdzić należy, iż mieliśmy do czynienia z chęcią odwetu i zemsty.**

Zachowywali się wogóle prowokacyjnie.

Powodowie cywilni: (jeden przez drugiego): — Co to było? W jakim celu? Co ten tłum Żydów chciał zrobić zdaniem pana komisarza?

Kom. Neuman: — Powtarzam chęć odwetu. **Chcieli zapewne urządzić pogrom chrześcijan.**

Na sali zapanował ruch i wzburzenie. Ława oskarżonych uśmiecha się z zadowoleniem. Dziennikarze wychylają się z za stołu, ażeby lepiej usłyszeć świadka.

Adw. Daniłłowicz: — A czy były wypadki pobicia chrześcijan?

Kom. Neuman: — Tak, były!

Prok.: — Czy zanotował pan fałszywe alarmy o biciu Żydów?

Kom. Neuman: — Tak, kilkakrotnie.

Adw. Firstenb.: — Co to jest samoobrona? Niech świadek powie, co rozumie pod słowem „samoobrona"?

Świadek tłumaczy. Wówczas adw. Firstenberg woła: —

— Więc Żydzi zorganizowali obronę, obronę swego mienia i życia. Cóż w tem dziwnego, gdy padli ranni... Gdy padły trupy...

Przewodn.: — Trupów nie było.

— Były!

— Były trupy; — (głosy ze stołu powodów) — A. Berezowski, a Becher!

Nie wszystko jedno czy zmarli w szpitalu, czy na ulicy!

Powodowie cywilni usiłują zbić twierdzenia świadka, dowodząc, że nie pozostało żadnych śladów ze sprawy rzekomej „samoobrony" żydowskiej. Prokurator wyjaśnia, że sprawa jest w śledztwie.

Adw. Lobman: — Czy później też zdarzały się sporadyczne wypadki bicia Żydów?

Kom. Neuman: — Później „normalnie", obopólne bijatyki.

Adw. Ruten (pow. cyw.): — Czy zauważył pan, że po wypadkach 7 czerwca normalne życie Grodna uległo pewnemu zahamowaniu?

Kom. Neuman: — Na kilka dni tak.

Adw. Daniłłowicz: — Więc mówi pan, że Żydzi zachowywali się agresywnie?

Kom. Neuman: — Tak! Musiałem dać rozkaz rozpędzenia ich.

Adw. Daniłłowicz: — Przeciwko komu skierowana była ta agresywność?

Kom. Neuman: — Przeciwko społeczeństwu polskiemu, ludności cywilnej. Zachowanie Żydów było wyzywające, prowokacyjne, potrącali na ulicach, nie dawali przejść obok.

Adw. Szałatowicz (obrońca z urzędu): — Więc z tego, co pan powiedział, wnioskuję poprostu, że **mowa tu wyraźnie o bojówce żydowskiej.**

Kom. Neuman: — Może ma pan słuszność...

*

Tyle komisarz policji państwowej, Neuman.

W świetle tego zeznania pryska ostatecznie wieloletnia legenda o barankach żydowskich, gnębionych i prześladowanych przez „zoologicznych nacjonalistów", którzy na antysemityźmie robią karjerę polityczną.

Spostrzegli to nawet publicyści z „sanacyjnego" „Słowa", śpiewający jeszcze tak niedawno w takt osławionych cymbałów Jankla z „Pana Tadeusza"...

P. KOWNACKI

Sułtan z 5000 jeźdźcami poddał się Włochom

Wojska włoskie posuwają się naprzód — Na zachód od Makalle toczy się zawzięta bitwa — W starciu pod Gorahai zwyciężyli Abisyńczycy

Massaua (INS). Władca abisyńskiego wschodu, sułtan Mahomed Jahio z Aussa poddał się Włochom z 5.000 jeźdźcami. Sułtan Jahio poddał się kawalerji tubylczej, która zeszła przed kilku dniami z pasma górskiego Mussa Ali, jako straż przednia.

Wiadomość ta potwierdza poprzednie doniesienia o powstaniu ludności mahometańskiej przeciw chrześcijańskim Abisyńczykom. W niektórych okolicach doszło do krwawych starć pomiędzy wojskami abisyńskiemi i ludnością mahometańską.

Rzym. (PAT). Ogłoszono tu następujący komunikat oficjalny nr. 44:

Generał de Bono telegrafuje: „Pierwszy korpus zajął strefę Dessa, gdzie połączył się z kolumną dankalijską. Korpus tubylczy zajmuje dalsze obszary w rejonie Gheralta, przezwyciężając opór silnych oddziałów nieprzyjacielskich. Drugi korpus osiągnął linję rzeki Takazze i zatrzymał się w miejscowościach Adis Rassi i Adi Encato. Na froncie somalijskim toczą się dalsze operacje. Lotnicy śledzili ruchy przeciwnika, posuwając swą działalność wywiadowczą aż do jeziora Asiangi i do północnego Ogadenu.

Adis Abeba. (Tel. wł.) Według doniesień abisyńskich, na zachód od Makalle toczyć się ma bitwa, głównie na terenie rzeki Ghewa, będącej odnogą rzeki Takazze, między Makalle i Antalo. Atakujące wojska abisyńskie należą do armji rasa Sejuma i miały odnieść szereg sukcesów.

Z frontu południowego donoszą, że wojska włoskie postępują powoli naprzód w kierunku północnym od Gorahai. Marsz przeprowadzany jest prawie wyłącznie przez tanki i wojska zmotoryzowane. Na tym odcinku frontu nie zanotowano żadnych starć.

Włoskie samoloty wywiadowcze przeleciały w środę rano nad miejscowościami Dagabur, Dżidżiga oraz Teferiber. Przy przelotach bomb nie zrzucano.

Również na froncie północnym samoloty włoskie wykonały kilka lotów, docierając do Amba Alejo, około 50 km na południe od Antalo.

Adis Abeba. (PAT.) Według wiadomości, otrzymanych przez źródła francuskie z Harraru, potwierdzają tam urzędowo wiadomość, że w starciu pod Gorahai, Abisyńczycy odnieśli zwycięstwo i zdobyli 6 czołgów włoskich. W czasie bitwy poległo kilkunastu Włochów, a około tysiąca Somalijczyków dostało się do niewoli. Górahai i Daggahbour znajdują się nadal w rękach Abisynji.

Źródła angielskie donoszą z Harraru, że w dniu dzisiejszym 5 samolotów włoskich z ładunkami bomb wyleciało pomiędzy Dżidżiga i Dagahbour. Jeden z samolotów leciał następnie bardzo nisko wzdłuż drogi, idącej z Dżidżigi i obrzucał bombami samochody ciężarowe, wiozące na front żołnierzy abisyńskich.

W obliczu stosowania sankcyj

Włosi wycofują się z Ligi Narodów?

Echa noty włoskiej — Stosowanie sankcyj ma być odroczone do 25 b. m. — Dalsze kroki Lavala — Cel kroku Mussoliniego

Warszawa. (Tel. wł.) W związku z notą włoską, doręczoną 50 rządom, które zobowiązały się zastosować sankcje gospodarcze i finansowe wobec Włoch, w kołach politycznych krążą pogłoski, że rząd włoski obecnie zapowiada dalekoidące środki odwetowe. W związku z tem mówi się, że wyznaczony uprzednio dzień 18 listopada, od którego sankcje miały wejść w życie, ulegnie odroczeniu do 25 b. m.

Londyn. (Tel. wł.) Notę włoską z protestem przeciwko stosowaniu sankcyj, doręczoną wszystkim mocarstwom ligowym, przyjęto w Londynie, jako próbę przełamania zgody tych mocarstw.

Paryż. (Tel. wł.) Prasa francuska, omawiając obszernie notę włoską, wyraża pogląd, iż nota nie zmieni stanowiska państw, które opowiedziały się za sankcjami. Premjer Laval podobno jest zdecydowany czynić w dalszym ciągu kroki w kierunku uspokojenia burzy dookoła Włoch.

Włosi podpisują wojenną pożyczkę narodową.

Londyn. (Tel. wł.) Korespondent rzymski jednego z pism angielskich donosi, że główny cel protestacyjnej noty rządu włoskiego tkwi w żądaniu, aby każde państwo przyjęło odpowiedzialność za uchwalone sankcje.

Rzym. (Tel. wł.) Jedno z pism w niedwuznaczny sposób zapowiada wycofanie się Włoch z Ligi Narodów.

Burzliwe demonstracje przeciw sankcjom w Brukseli

Zebranie publiczne wypowiedziało się za stanowiskiem Włoch

Bruksela. (PAT.) Na odbytem wczoraj zebraniu publicznem, w czasie którego przywódca włoskich inwalidów wojennych Carlo de Lacroix omawiał sprawę zatargu włosko-abisyńskiego, doszło do burzliwych manifestacyj przeciwko zastosowanej przez rząd polityce sankcyj.

Kiedy minister Carton de Viart, który zwykle reprezentuje Belgję w Genewie, oświadczył, iż Belgja nie mogła zająć innego stanowiska, uczestnicy zebrania nie pozwolili mu mówić dalej. Dep. de Lacroix wystąpił wówczas w obronie stanowiska Włoch, przyczem potępiał politykę Ligi Narodów. Niemal każde zdanie jego przemówienia witane było przez zgromadzonych burzliwemi oklaskami. Atmosfera podniecenia utrzymała się do samego końca zebrania. Pośród obecnych znajdował się ambasador włoski, liczni oficerowie belgijscy oraz przywódcy rozmaitych organizacyj b. uczestników wojny.

Polska wobec sankcyj

Warszawa. (Tel. wł.) Na mocy rozporządzeń ministerstwa przemysłu i handlu, oraz ministerstwa skarbu sankcje w stosunku do Włoch będą obowiązywały od 18 bm. Dotyczą się one wywozu broni i materjałów wojennych, oraz udzielania kredytów. Delegacja polska złoży w Genewie sprawozdanie o zastosowaniu sankcyj w Polsce. (w)

Odznaczenie

Warszawa (PAT). Minister spraw wojskowych gen brygady Tadeusz Kasprzycki odznaczony został wielką wstęgą orderu jugosłowiańskiego „Korony Jugosławji".

BEZSENNOŚĆ

wyniszcza organizm

a powstaje często wskutek zaburzeń układu nerwowego. Zioła Magistra Wolskiego „Pasiverosa" zawierają roślinę o własnościach uspakajających Passiflore (Kwiat Męki Pańskiej). Łagodzą one zaburzenia systemu nerwowego (nerwice serca, bóle i zawroty głowy, uczucie niepokoju), sprowadzają krzepiący, naturalny sen i stosują się w cierpieniach czynnościowych układu nerwowego. Ze względu na swe łagodne działanie (pozbawione szkodliwych wpływów ubocznych) mogą być stosowane bez obawy przyzwyczajenia przez wszystkich bez różnicy wieku. Zioła ze znak. ochr. „Pasiverosa" do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych). **Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14 m. 1.** ng 17 911

plotki stołeczne

12 listopada

Z zainteresowaniem przeglądam pisma niemieckie. Studjuję systematycznie wykazy nakładów. Stwierdzam, że nietylko ilość pism, wydawanych w Niemczech, lecz i wysokość nakładów stale się zmniejsza. To nietylko skutek „ujednolicenia" prasy, lecz przedewszystkiem skutek ograniczania wolności prasy.

*

Zasada Szczepanowskiego: „swoboda w myśleniu — karność w działaniu" nie znajduje zastosowania we współczesnych Niemczech. Tam trzeba i jednakowo myśleć. Tam reglamentuje się także przekonania.

A wiadomo, jak bardzo niesfornym czynnikiem jest myśl ludzka. Jak to świetnie ujęła Nałkowska w głośnej swej sztuce „Dom kobiet"?

— Gdyby można wiedzieć, co się dzieje pod czaszką, w mózgu drugiej osoby, nawet najbardziej ukochanej?! Tego się nigdy nie skontroluje. To pozostanie tajemnicą nieprzeniknioną jednostki. To jest jej jedyną, niczem nieodebraną własnością...

*

Partja czuwa nad prasą niemiecką. Obok zjawisk ujemnych wprowadziła jedną rzecz — bezwzględnie korzystną. Oto wprowadziła zainteresowanie się i opiekę nad mniejszościami niemieckiemi, żyjącemi poza granicami Rzeszy.

Jednego i tego samego dnia pisma niemieckie raz w tygodniu poświęcają uwagę rodakom zagranicznym. Związek Niemców Zagranicznych dostarcza im materjału, tak, że co tygodnia czytelnik znajdzie relacje o życiu Niemców, rozsianych w różnych stronach świata.

Pod tym względem górują nad nami. U nas często się zapomina o tem, że poza granicami Polski mieszka do 8 miljonów rodaków we wszystkich częściach świata. Jest to przecie naturalny teren dla naszej ekspansji kulturalnej i gospodarczej.

Czuwa nad nimi Światowy Związek Polaków. Instytucja mogłaby być w zasadzie bardzo pożyteczna. Niestety, działalność jej jest prowadzona jednostronnie. Odpowiednio do panującego systemu. Przebija się to z jego czynności i z jego publikacyj.

*

Wydaje się np. biuletyn informacyjny. Nie daje on jednak obrazu pełnego życia naszego wychodźtwa. Przecie wychodźtwo ma swoje własne troski i swoje własne sympatje czy antypatje. Niema co stawać po tej czy tamtej stronie, ale raczej dążyć do hamowania wzajemnych tarć i zmagań, do harmonizowania wysiłków ku pożytkowi całości.

Poza tem nierównomiernie jest traktowane wychodztwo w różnych krajach. Zależnie od takiej czy innej postawy pałacu Brühlowskiego. Obrazu rzeczywistego stanu rzeczy wśród mniejszości polskiej w Niemczech nie otrzymujemy. Tak, jakby tej mniejszości powodziło się tam najlepiej. To jest fatalne.

A w publikacjach, przeznaczonych zwłaszcza dla młodzieży na obczyźnie, nie podobna przenosić naszych wewnętrznych tarć ani animozyj. Związek wydał np. bardzo estetycznie czytankę o Polsce dla dzieci. Jest to właściwie mała encyklopedja o Polsce przedrozbiorowej i obecnej. Daremnie tam szukać nazwiska Romana Dmowskiego i jego roli przed wojną, w toku wojny światowej, oraz konferencji pokojowej. Tak samo i z Paderewskim. Paderewski jest tylko artystą muzykiem. O tem, że był delegatem na konferencję paryską niema mowy. Niema też wzmianki, że był fundatorem pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie.

Taka metoda nie może przynieść korzyści sprawie.

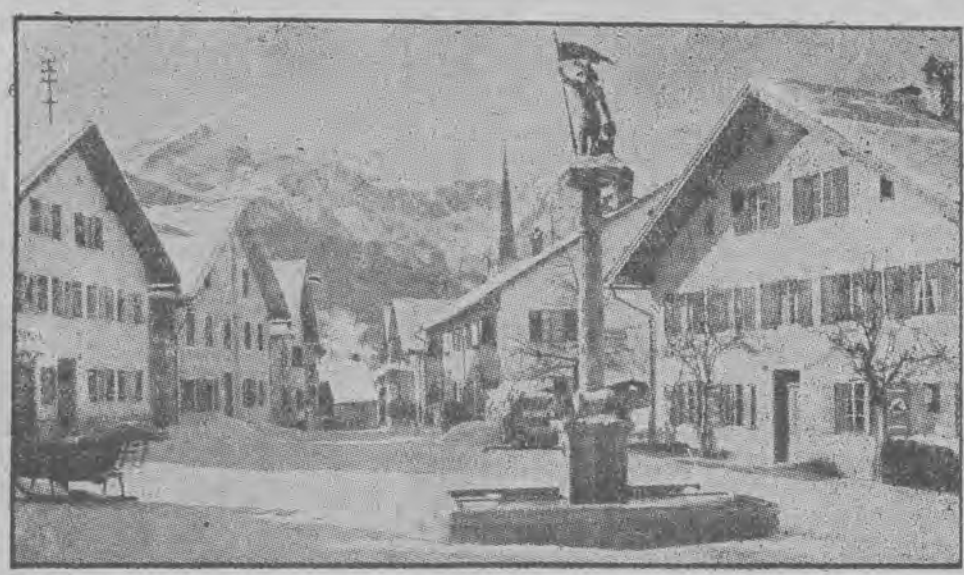

Garmisch-Partenkirchen, miejsce olimpjady zimowej, która odbędzie się w dniach od 6 do 16 lutego.

Wyrok w procesie Delonga

Delong skazany został na 18 miesięcy więzienia, 2000 koron grzywny i wydalenia z granic Czechosłowacji

Morawska Ostrawa. (Tel. wł.). W środę o godz. 17 m. 30 zapadł wyrok w sensacyjnym procesie przeciwko obywatelowi polskiemu Delongowi, oskarżonemu — jak wiadomo — o naruszenie ustawy o ochronie republiki czeskiej.

Delong uznany został winnym, że w czasie znanej manifestacji w Cieszynie rzucał kamieniami na urzędników, żandarmów czeskich i skazany został za to na 18 mies. ciężkiego więzienia, 2.000 koron czeskich grzywny i wydalenio z granic Czechosłowacji.

Ośm dzieci farmera zginęło w płomieniach

Mrożący krew w żyłach wypadek w północnej Karolinie

Londyn. (Tel .wł.). Koło miejscowości Alexis w północnej Karolinie wybuchł w środę rano pożar w dwupiętrowym domku farmera. W czasie pożaru zginęło ośmioro dzieci farmera, w wieku od kilku miesięcy do 22 lat.

Zrozpaczony ojciec usiłował dzieci swe ratować z pożaru, jednak bezskutecznie. Odniósł on ciężkie oparzenia. Matka spalonych dzieci ocalała. Zwłoki dzieci wydobyto później ze zgliszcz.

Prace nad budżetem ukończone

Ogółem przeprowadzono oszczędności na sumę 80 miljonów

Warszawa. (Tel. wł.). W środę o godz. 17 rozpoczęło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, który rozpatruje dalsze projekty dekretów, a przedewszystkiem projekt dekretu o podwyżce podatku dochodowego. W czwartek ma się odbyć posiedzenie rady ministrów, na którem mają zapaść uchwały w sprawie tych dekretów. Tekst dekretów, które uchwalone zostały w sobotę, dekretów dotyczących uposażeń pracowników państwowych oraz obniżki komornego, ukaże się już w czwartek w numerze Dziennika Ustaw.

Prace nad budżetem zostały już ukończone. Co się tyczy globalnych wydatków poszczególnych ministerstw, to największe oszczędności przeprowadzone zostały w budżecie ministerstwa oświaty, który ma ulec redukcji o 25 milj. Ogółem udało się przeprowadzić oszczędności na 80 milj. złotych.

Wprowadzono pozatem z uwagi na późny termin pewne przyspieszenie, mianowicie budżet nie będzie zatwierdzony przez radę ministrów, lecz poszczególne resorty opracują szczegółowe preliminarze, które oddane zostaną do druku. (w)

Ofiara wypadku samochodowego

Warszawa. Tel. wł.). Otrzymano tutaj wiadomość, że w czasie katastrofy samochodowej na Pomorzu Pruskiem zginął Terman Riesch, właściciel „Graphiki" w Berlinie i „Poligrafiki" w Warszawie. (w)

Starania amb. Noela

Warszawa. (Tel. wł.). W kołach politycznych mówią, że dzięki zabiegom ambasadora francuskiego w Warszawie Noela zostały wstrzymane dalsze wydalenia robotników polskich z Francji. O odpowiedniej decyzji władz francuskich zawiadomiono czynniki polskie. (w)

Następstwa redukcji budżetu min. oświaty

Warszawa. (Tel. wł.) Delegacja Związku Nauczycielstwa Polskiego przyjęta została na audjencji przez kierownika ministerstwa w. r. i o. p., prof. Chylińskiego, któremu przedstawiła fatalne konsekwencje redukcji budżetu i stwierdziła, że bużet wymaga zwiększenia kredytów na otwarcie kilku tysięcy szkół. Redukcja 25 milj. złotych — 96 proc. budżetu — obejmuje wydatki na etaty nauczycieli, a tylko 4 proc. stanowią wydatki rzeczowe. Najdalej posunięte oszczędności nie mogą dać spodziewanego efektu. Większa redukcja budżetu grozi nieuchronnie zamykaniem szkół i znoszeniem etatów nauczycielskich. Redukcja pociągnęłaby za sobą zamknięcie 6 tys. szkół i wszystkich studjów naukowych, co równałoby się nawrotowi do analfabetyzmu. (w)

Sprawa p. Pragierowej

Warszawa. (Tel. wł.). W 9 wydziale sądu okręgowego w Warszawie toczyła się sprawa, wytoczona przez p. Pragierową o wyłączenie ruchomości. Zajęcie mebli nastąpiło na pokrycie kosztów sądowych, na które skazany został jej mąż w procesie brzeskim. Sąd postanowił wyłączyć meble. (w)

Wyrok w procesie grodzieńskim

Warszawa. (Tel. wł.). W procesie grodzieńskim ogłoszony został w środę o godz. 13 wyrok. Główny oskarżony Panosiuk skazany został na jeden rok więzienia i został zaraz za złożeniem 100 zł kaucji zwolniony. Kilku oskarżonych skazano na 9 miesięcy więzienia, kilku na 6 miesięcy, a kilku zwolniono. Prokurator założył apelację. (w)

Przy zepsutym żołądku, zaburzeniach w trawieniu, niesmaku w ustach, bólu w skroniach, gorączce, zaparciu stolca wymiotach lub rozwolnieniu, już jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka Józefa** działa pewnie, szybko i dodatnio. Zal. przez lek. Tg 2071

Nauczycielka spłonęła żywcem na oczach dzieci

Londyn. (PAT.) Jedna z nauczycielek szkół wieczornych zbliżyła się podczas lekcji zbyt blisko pieca, wskutek czego zajęło się na niej ubranie. Nieszczęśliwa spaliła się żywcem na oczach przerażonych uczniów.

Rocznica urodzin króla Włoch

Warszawa. (PAT.) Z okazji urodzin Jego Król. Mości króla Włoch Wiktora Emanuela, Pan Prezydent R. P. przesłał depeszę treści następującej:

„Z okazji urodzin J. K. M., pragnę w imieniu własnem i całej Polski wyrazić gorące życzenia szczęścia dla Jego Królewskiej Mości, chwały dla Jego panowania i szczęścia dla Jego Narodu. (—) Mościcki.

W odpowiedzi Pan Prezydent otrzymał następujący telegram:

„Proszę Pana Prezydenta o przyjęcie mych żywych podziękowań i najszczerszych życzeń szczęścia dla Pana Prezydenta i pomyślności dla Polski. (—) Wiktor Emanuel."

Okólnik ministerstwa skarbu

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo skarbu stwierdziło, że niektóre izby skarbowe i dyrekcje ceł wykazują w swych sprawozdaniach nadmierne pozostałości niewyzyskanych kredytów z poprzednich miesięcy i zwracają się do ministerstwa o upoważnienie do wyzyskania pozostałości w miesiącach następnych.

Ministerstwo podnosi w specjalnym okólniku, że takie gromadzenie pozostałości kredytów świadczy, że zapotrzebowania zostały obliczone niedokładnie. Dla utrzymania równowagi ministerstwo poleca od 1 grudnia sporządzać plany wydatków jak najdokładniej i zapowiada, że nie będzie wydawało upoważnień na wyzyskanie pozostałości z niewyzyskanych kredytów z poprzednich miesięcy. (w)

Projekt dekretu w sprawie podatku od wynagrodzeń z funduszów publicznych

Warszawa. (PAT.) Jak wiadomo, na ostatniem posiedzeniu rady ministrów przyjęty został projekt dekretu o specjalnym podatku od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych.

Wynagrodzenia te dzielą się na dwie grupy: do pierwszej należą wynagrodzenia, wolne od państwowego podatku dochodowego, oraz od opłat emerytalnych, lub składek na rzecz ubezpieczeń społecznych; do drugiej grupy należą wynagrodzenia, które ponoszą wyżej wymienione obciążenia.

Zważywszy właśnie na tę okoliczność — wymiar specjalnego podatku dokonywany będzie według dwóch skali, przyczem skala wyższa dotyczyć będzie uposażeń pierwszej grupy, skala niższa zaś stosowana będzie do wynagrodzeń drugiej grupy, a więc opłacających państwowy podatek dochodowy, opłaty emerytalne, lub składki na rzecz ubezpieczeń społecznych, albo też niektóre z tych obciążeń.

Wyższa skala ustalona została w sposób następujący:

wynagrodzenie miesięczne	stopa specj. podatku
do zł 100	—
zł 101— 150	7%
zł 150— 200	9%
zł 200— 250	10%
zł 250— 500	11%
zł 500—1000	14%
zł 1000—2000	17%
ponad zł 2000	25%

Skala niższa ustalona została, jak następuje:

wynagrodzenie miesięczne	stopa specj. podatku
do zł 110	—
zł 110— 165	5,5%
zł 165— 220	7%
zł 220— 560	8%
zł 560—2350	10%
ponad zł 2350	15%

Zuchwałe świętokradztwo w Niemczech

Monastyr (Westfalja). (PAT) Ub. nocy w kościele parafjalnym w Telgte w pobliżu Monastyru dokonana została zuchwała kradzież z włamaniem. Złodzieje, rekrutujący się niewątpliwie zpośród zawodowych włamywaczy, zabrali szereg cennych kosztowności kościelnych i zdołali ujść niepostrzeżenie.

Przeciw planowi parcelacyjnemu

Warszawa. (Tel. wł.) Do Najwyższego Trybunału Administracyjnego zostały zgłoszono skargi przeciwko planowi parcelacyjnemu. M. in. skargę wniósł hr. Lanskoroński, którego 30 tysięcy morgów ziemi w Małopolsce włączono do planu parcelacyjnego. (w)

Mjr. Karpiński wraca

Warszawa (Tel. wł.) Mjr. Karpiński otrzymał z departamentu aeronautyki M. S. Wojsk. rozkaz załadowania samolotu i powrotu do kraju możliwie najkrótszą drogą.

Spaliła się żywcem kobieta

Warszawa. (Tel. wł.). W Probóżni, w woj. tarnopolskiem, wybuchł pożar młyna motorowego wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, przez czeladnika młynarskiego. W czasie pożaru, który strawił cały budynek, spaliła się żywcem śpiąca w młynie kobieta. (w)

W sprawie pożyczki inwestycyjnej

Warszawa. (PAT.) Subskrybenci 3-proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej, którzy wpłacili należność jednorazowo, oraz ci, którzy wpłacą pozostałe 3 raty w terminie do 5 lutego 1936 r. włącznie, otrzymają obligacje pożyczki do dnia 20 kwietnia 1936 r. Natomiast subskrybenci, którzy skorzystają z przysługującego im uprawnienia rozłożenia pozostałych 3 rat na 10 rat miesięcznych, otrzymają obligacje pożyczki w terminie do 20 listopada 1936 r.

Laval w obronie budżetu

Paryż. (Tel. wł.) Przed wydziałem finansowym izby deputowanych premjer Laval wygłosił sprawozdanie, które stwierdza znaczną poprawę gospodarczą. Premjer wypowiedział się stanowczo przeciw zmianom i uchwałom, które spowodowały niedobór w budżecie w wysokości 2,5 miljarda franków. Na zakończenie premjer Laval podkreślił, że bez względu sprzeciwi się obniżeniu wartości franka.

W związku z exposé premjera obradowało prezydjum partji radykalnej, które wydało oświadczenie, że będzie domagało się uzgodnienia wysiłków, celem osiągnięcia całkowitego porozumienia między rządem, a wydziałem finansowym izby deputowanych.

Dekret w sprawie podatku od lokali

Ma on wejść w życie od 1 stycznia 1936 r. i obowiązywać będzie w całym państwie z wyjątkiem woj. śląskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Według dekretu projektu podatku od lokali, uchwalonego na sobotniem posiedzeniu Rady ministrów, podstawę wymiaru podatku będzie stanowiło faktyczne komorne z roku poprzedzającego rok budżetowy. Gdyby lokal był wogóle niezajęty lub zajmowany bezpłatnie, podstawę wymiaru ma stanowić wartość czynszowa w wysokości komornego, poprzedzającego rok podatkowy. Wartość tę uzyska się w wysokości komornego, jakie zostałoby uzyskane przy wynajęciu lokalu po uwzględnieniu wszystkich okoliczności, wpływających na wysokość komornego.

Stopa podatku została utrzymana w wysokości dotychczasowej i wynosi dla lokali 1-, 2- i 3-izbowych 8 proc., a dla lokali 4-izbowych i większych 12 proc. Projekt dekretu przewiduje zwolnienie od podatku lokali mieszkalnych 1- i 2-izbowych, a nawet w niektórych wypadkach i 3-izbowych, mianowicie, o ile są zamieszkałe przez bezrobotnych, którzy nie mają sublokatorów.

Podatek od lokali będzie wymierzany na okresy dwuletnie, a nowy sposób wymiaru będzie zastosowany po raz pierwszy na lata 1936/37. Jeżeli w pierwszym roku okresu wymiarowego ulegną zmianie wartości wysokości komornego lub wartości czynszowe, przekraczające 10 proc poprzedniego wymiaru, nastąpi sporstowanie wymiaru podatku na drugi rok okresu wymiarowego

Podatek za każdy rok podatkowy płatny będzie na przyszłość w dwu ratach półrocznych. Za pierwsze półrocze do 30 kwietnia, za drugie do 31 października. Zmiany te mają na celu uproszczenie czynności, związanych z wymiarem i poborem tego podatku. Dekret ma wejść w życie od 1 stycznia 1936 r. i obowiązywać będzie w całem państwie z wyjątkiem woj. śląskiego, gdzie podatek lokalowy pobierany jest wyłącznie według ustaw śląskich. (w)

Skutki obniżki pensyj urzędniczych

Poznań, 13 listopada.

Obniżka pensyj urzędniczych, zapowiedziana na 1 grudnia b. r., zaczyna już pociągać za sobą skutki, które w następstwie swem mogą zagrozić poważnie bytowi niektórych organizacyj wyższej użyteczności.

Jak się dowiadujemy, w Dyrekcji Kolei Państwowych w Poznaniu szereg urzędników zgłosił swoje wystąpienie z różnych organizacyj. W związku z powyższem urzędnicy wystosowali do biura finansowego tejże instytucji pisma, aby nie potrącano im z dniem 1 grudnia b. r. składek na L. O. P. P., Czerwony Krzyż, Ligę Morską i t. d. i t. d. O podobnych faktach donoszą i z innych instytucyj państwowych.

Wypadek amb. Moltkego

Warszawa. (Tel. wł.) Jak donosi jedna z agencyj prasowych, ambasador niemiecki v. Moltke uległ wypadkowi samochodowemu w okolicy Warszawy i od kilku dni nie opuszcza łóżka. (w)

P. Kościałkowski na Zamku

Warszawa. (Tel. wł.) P. Prezydent przyjął p. premjera Kościałkowskiego, z którym odbył dłuższą konferencję n. t. bieżących prac rządu.

Narady z b. premjerami

Warszawa. (Tel. wł.). — Ostatnio p. Kościałkowski naradzał się wspólnie z czterema b. premjerami pp.: Jędrzejewiczem Prystorem, Sławkiem i Świtalskiem oraz z min. Beckiem.

Angielski champion kajakowy poszukuje towarzysza

Southampton. (PAT) Colin Sullivan, angielski champion kajakowy, poszukuje towarzysza, który zechciałby odbyć z nim podróż z Anglji do Australji. Długość tej drogi wynosi 36 tys. mil angielskich.

Renty inwalidzkie

Warszawa. (Tel. wł.) Dekret o nadzwyczajnej daninie od uposażeń nie dotyczy rent inwalidzkich.

Sprawa zapowiedzianego ciążenia tych rent na rzecz zabezpieczenia równowagi budżetowej jest rozpatrywana oddzielnie i uregulowana będzie odrębnym dekretem. (w)

Obywatel „drugiej klasy"

Chodzież, 13. 11. Sąd grodzki w Margoninie rozpatrywał w czwartek, dnia 7 bm., sprawę o zniewagę, jakiej dopuścił się względem p. Andrzeja Skibińskiego z Szamocina wójt z tejże miejscowości p. Kręglewski, przez to, iż nazwał p. Skibińskiego w lokalu publicznym obywatelem drugiej klasy, ponieważ p. Skibiński w czasie ostatnich wyborów nie głosował. Poza tem wójt dodał, że p. Skibiński odczuje skutki swego postępowania.

Na rozprawie wójt, nie mogąc wyprzeć się wypowiedzianych słów, usiłował wykazać słuszność swego postępowania. Sąd, po wysłuchaniu dwóch świadków, orzekł, iż konstytucja nie dzieli obywateli na klasy, uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych, jak również nie nakłada obowiązku głosowani , natomiast głosowanie jest prawem, z którego każdy obywatel może dowolnie korzystać. Wobec tego sąd uznał wójta winnym zniewagi i skazał go na 10 zł grzywny, zwrot kosztów powoda oraz na zapłacenie kosztów sądowych.

Przeciwko wyrokowi strony wniosły apelację.

na gorącym uczynku

Poznań, 13 listopada.

Przed paru dniami zadaliśmy sobie niemało trudu, żeby obliczyć, że Polska Akademja Literatury w dniu 11 listopada obdarzyła wawrzynem akademickim 237 osób.

O ileż większego trudu potrzeba było, żeby obliczyć zasłużonych i udekorowanych w tymże dniu orderem „Polonia Restituta", złotym krzyżem, srebrnym i bronzowym zasługi.

Jakże wypadły te żmudne obliczenia?

Otóż ni mniej, ni więcej tylko udekorowano razem 2.680 osób! Jeśli do tego dodamy udekorowanych wawrzynem akademickim, to ilość udekorowanych dosięgnie cyfry 3.000, czyli co dziesięciotysięczny obywatel w naszem państwie posiadł w tym dniu order.

A teraz gdyby można było obliczyć wszystkie hojnie dotąd rozdzielane „decora", to zapewne co tysiączny będzie „zasłużony". Słowem, gdybyśmy patrzeli na Polskę jedynie z punktu widzenia wyorderowanych ludzi, to musielibyśmy być skrajnymi optymistami.

Posiadanie bowiem takiej armji orderowej stwarza olbrzymie możliwości, bo wkrótce może nadejść chwila, gdy nie będziemy mieli wśród siebie ludzi bez orderów, a zatem będziemy jedynym pod słońcem, idealnym narodem! A wówczas znikną z powierzchni naszego państwa tak przepełnione dziś więzienia, a policja okaże się zbyteczna, bo wszyscy będą dostojni zasłużeni idealni... raj na ziemi.

*

W „sanacyjnem" „Słowie" wileńskiem studentka Uniwersytetu p. A. Poklewska-Koziełł, pisze:

„Jeśli chodzi o stosunki z naszemi bezpośredniemi władzami, my boimy się. Przyznaję, boimy się jawnych wystąpień, bo kto wie, czy tam odnośny czynnik obok naszego nazwiska nie dopisze dawnego rosyjskiego „niebłaganadiożnyj". Co do mnie, czuję teraz szacunek do opozycji.

„Zwalczaliśmy w roku ubiegłym „Legjon Młodych", więcej nawet, niż „Młodzież Wszechpolską", bo wstręt w nas wzbudzał serwilizm (służalstwo) i lizusostwo tych, którzy dla posadek wyznawali z góry narzucone im hasła.

„My wolimy szczerego, ideowego endeka, niż człowieka, który głosi te zasady, jakim hołduje jego szef.

„Chociaż popełniam w stosunku do siebie posunięcie nietaktyczne, podpisuję ten artykuł pełnem nazwiskiem, by nie narazić się na zarzut anonimu.

„O ile starsze społeczeństwo lęka się, że nie potrafimy kierować przyszłością państwa, my boimy się, że starszych zadręczą wyrzuty sumienia, bo stworzyli nam warunki bytu, nieraz gorsze moralnie, niż za czasów niewoli, bo mamy je w niepodległej Polsce." —

Trzeba zważyć, że p. Pokiewska nie należy do opozycji, że jej uwagi zamieszcza organ „sanacyjny"! Przeprowadza ona surową krytykę „starych sanatorów", którzy stworzyli warunki bytu nieraz „gorsze moralnie, niż za czasów niewoli".

Podziękowanie.

Ks. pastorowi Schedlerowi, honorowej asyście, Stowarzyszeniu Śpiewaczemu parafji św. Jana, Łódzkiemu Stowarzyszeniu Śpiewaczemu, Stow. Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan, Łódzkiemu Cechowi Stolarskiemu, Chrześcijańskiemu Związkowi Stolarskiemu, Personelowi handlowemu i technicznemu firmy i wszystkim tym, którzy złożyli kwiaty i wieńce na trumnie, oraz tym, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p.

Ottona Alberta Wutke

składa tą drogą serdeczne podziękowanie pogrążona w smutku

rodzina.

Listopad
14
CZWARTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Serapjona m.
Piątek: Giertrudy p., Leopolda
Kalendarz słowiański
Czwartek: Wodzimira
Piątek: Przebysława
Słońca: wschód 7,11 zachód 16,02
Długość dnia 8 g. 51 min
Księżyca: wschód 19,13 zachód 11,22
Faza: 4 dzień po pełni.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesantów
od 10 – 12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dużurują apteki: S-ców Leinwebra, plac Wolności 2. S-ców Hartmana, Młynarska 1. Danielewskiego, Piotrkowska 127. Perelmana, Cegielniana 32 (żydowska). Cymera, Wólczańska 37. S-ców Wojcickiego, Napiórkowskiego 27.

Pogotowie: tel. 102-90.
Straż ogniowa: tel 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — 7,30 w. „Każdy człowiek".
Teatr Popularny — 8,15 „Tylko ty".

Łódzkie Teatry Popularne (Ogrodowa 18). W czwartek 14 i w piątek 15 b. m. o godz. 20.15 trzy ostatnie przedstawienia operetki wiedeńskiej „Tylko ty".

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Pat i Patachon, jako „bezdomni".
Bratnia Strzecha — „Noc cudów".
Corso — „Byli sobie dwaj hultaje".
Capitol — „Piekło".
Czary — „Chłopcy z placu boju"
Mimoza — „A. B. C. miłości".
Miraż — „Córka generała Pankratowa".
Ludowy — „Amok".
Oświatowy — „Piotruś".
Pałace — „Epizod"
Przedwiośnie — „Wyprawy krzyżowe".
Rakieta — „Miłostki".
Stylowy — „Kobieta szuka miłości".
Rialto — „Sen nocy letniej".
Zachęta — „Weronika".

JAKA BĘDZIE POGODA

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum w parku Sienkiewicza na dzień 13 listopada:

Najwyższa temperatura w ciągu doby: plus 12.6 st., najniższa: plus 4.8 st. Barometr: 745.9, tendencja: zniżkowa. Opad za dobę ubiegłą: — mm. Wiatry: słabe z południa.

Łódź znajduje się w obrębie wysokiego ciśnienia barometrycznego, które ogarnia większość Europy. Przypuszczalnie w ciągu dnia pogodnie i temperatura bez większych zmian.

NOTUJEMY

Dur brzuszny znów zaczął szerzyć się w Łodzi. W ubiegłym tygodniu zanotowano aż 55 przypadków zachorowań, czyli o 100 proc. więcej, aniżeli w poprzednim tygodniu. Jeśli chodzi o inne choroby ostrozakaźne, zanotowano w Łodzi w ub. tygodniu: aż 43 przypadki płonicy, 24 przypadki błonicy, 6 przypadków róży, 4 przypadki odry i 10 przypadków gorączki połogowej.

KOMUNIKATY

Wielka zabawa taneczna. W sobotę, 16 b. m., w sali Klubu Pracow. Zjedn. Zakł. K. Scheiblera i Z. Grohmana przy ul. Przędzalnianej 68 odbędzie się wielka zabawa taneczna, na rzecz odnowienia kościoła św. Anny. Początek o godz. 21.

Z Polskiego Tow. Turystyczno - Krajoznawczego. W niedzielę, 17 b. m., odbędzie się obchód 25-lecia Oddziału, na który złożą się: msza św. w katedrze o godz. 10, uroczyste zebranie członków w siedzibie własnej (Al. Kościuszki 17) z udziałem gości, zaproszonych przez zarząd i wprowadzonych przez członków. Zbiórka o godz. 17.30.

KRONIKA POLICYJNA

Miły narzeczony. Alta Chojnowska, zamieszkała przy ul. Franciszkańskiej 23, zameldowała, że oszukał ją osobnik, podający się za komiwojażera Chila Cycelesa z Warszawy (ul. Wolska 2). Pod pretekstem ożenku rzekomy Cyceles wyłudził od niej 5.200 zł, a ostatnio znów wyłudził 750 zł, poczem udali się oboje do Warszawy, by ostatecznie załatwić sprawę związku małżeńskiego. Na dworcu głównym w Warszawie Cyceles zostawił narzeczoną i zniknął. Policja wdrożyła poszukiwania za zbiegłym „narzeczonym". (k)

Krwawe porachunki. Na polach przy ul. Mazowieckiej znaleziono porąbanego siekierami 34-letniego Stefana Zielniaka, znanego złodzieja bez stałego miejsca zamieszkania. Rannego w stanie groźnym przewieziono do szpitala. Wyjaśnił, on, że został pokluty przez nieznanych sprawców i nazwisk nie chce ujawnić. Według wstępnych dochodzeń stwierdzono, że Zielniak brał udział w szajce złodziejskiej i podczas podziału łupu doszło między spólnikami do sporu, który zakończył się krwawą masakrą herszia przez pozostałych członków bandy. (k)

Proces komunistyczny w Łodzi

18 komunistów na ławie oskarżonych, wśród nich 15 Żydów

Łódź, 13. 11. W dniu wczorajszym przed sądem okręgowym w Łodzi rozpoczął się drugi zkolei proces grupy komunistów, aresztowanych podczas demonstracyj w dniu 1 maja br. Wczoraj zasiadło na ławie oskarżonych 18 członków komunistycznej partji lub też członków młodzieży komunistycznej.

Oskarżeni są przeważnie młodzi, kilku nieletnich, wobec czego rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Zpośród 18 oskarżonych trzech jest Polaków, a pozostałych 15 są Żydami. Według aktu oskarżenia, odczytywanego publicznie, rzecz przedstawiała się w ten sposób, że oskarżeni zgromadzili się w liczbie około 600 członków, sympatyków i przygodnych widzów koło fabryki Scheiblera na Wodnym Rynku, gdzie w dniu 1 maja rb. zebrał się „Bund", by ruszyć w pochodzie organizacyj socjalistycznych.

Wśród zgromadzonych mętów komunistycznych byli przeważnie Żydzi, którzy nie mieli odwagi uderzyć na milicję P. P. S., gdzie gromadzą się Polacy. Gdy pochód ruszył, demonstranci komunistyczni rozproszyli „Bundowców", zepchnęli ich i zajęli ich miejsce, niosąc w pochodzie 9 transparentów z hasłami antypaństwowemi.

Ponadto wygłaszano przemówienia w czasie pochodu i wznoszono okrzyki. Gdy manifestanci usiłowali wcisnąć się do pochodu P. P. S., wówczas uzbrojona w kije milicja stawiła im opór. Policja rozproszyła manifestantów i przeprowadziła aresztowania. Dalszych przywódców zatrzymano przy ul. Gdańskiej przed więzieniem politycznem, oraz przed koszarami na Polesiu Konstantynowskiem. Po wstępnych badaniach proces odroczono do dnia dzisiejszego.

W niewoli żydowskiego konsumu

Misterna sieć żydowskich interesów na Widzewie

Łódź, 18. 11. — W walce o odżydzenie handlu polskiego napotyka się na różnego rodzaju kwiatki. Do rzędu najbardziej smutnych tego rodzaju faktów, należy bezsprzecznie misternie urządzona sieć handlu żydowskiego w konsumie Widzewskiej Manufaktury.

W konsumie zatrudnieni są, poczynając od kierowników, aż do sprzedawczyń włącznie Żydzi i Żydówki, to też towary, które nie są bezpośrednio dostarczane przez firmę, pochodzą, od Żydów. Wprawdzie na skutek głośnego w swoim czasie skandalu i interwencji władz, firma zaprzestała wypłacanie części zarobków w bonach do konsumu, niemniej jednak ze względu na szczupłość zarobków, niepunktualność wypłat i t. d. robotnicy zmuszeni są brać na książkę kredytową w konsumie. Dzieje się to i z tej przyczyny, że konsum udziela większych kredytów, niż prywatne sklepy w sąsiedztwie.

System ten powoduje, że kilkutysięczna rzesza robotników Widzewa uzależniona jest całkowicie od konsumu i do 90 proc. swego zapotrzebowania pokrywa w konsumie, zaopatrując się przymusowo w żydowskie towary. Ponieważ ceny w konsumie są dość wysokie, przeto cierpią na tem interesy robotników, z drugiej zaś strony cierpią i to mocno interesy polskich sklepikarzy, którzy wegetują, likwidują swe interesy.

Robotnicze organizacje zawodowe winne się zająć unormowaniem tych stosunków, ale czy to zrobią? (k)

KRONIKA WYPADKÓW

Żydowski wóz zgniótł dziecko. W bramie domu przy ul. Nowozarzewskiej 7 na córkę lokatora 6-letnią Michalinę Witczak najechał wóz Izraela Złotnika z ul Rzgowskiej 1. Dziecko przygniecione do ściany, doznało złamania żeber i rąk i w stanie nieprzytomnym przewieziono je do szpitala. Złotnika zatrzymano. (k)

Romantyczna historja. „...Nagle dziewczyna rzuciła się do stawu, nim ktokolwiek zdołał się zorjentować. Ujrzano tylko po chwili ciało desperatki, które wynurzyło się z wody. — Ktoś z przechodniów wszczął alarm. Zbiegli się ludzie, nikt jednak nie miał odwagi rzucić się na ratunek dziewczynie, która, jak było widać, nie umiała pływać.

„W pewnym momencie jeden ze stojących na brzegu młodych ludzi rozepchnął tłum i zrzuciwszy marynarkę, skoczył do wody.

„Świetny pływak z łatwością dopłynął do denatki i chwyciwszy ją za włosy, wydobył na brzeg. Za chwilę przyjechało wezwane pogotowie. Lekarz docucił omdlałą dziewczynę, którą okazała się Janina Braun, ul. Tokarzewskiego 25.

„Bohaterski przechodzień zainteresował się losem dziewczyny. Okazało się, że targnęła się na życie wskutek jakichś tragicznych komplikacyj na tle zawodu miłosnego. Ponieważ dziewczyna oświadczyła, że nie ma dokąd udać się i z czego żyć, przechodzień zabrał ją do siebie i postanowił zaopiekować się nieszczęśliwą.

„Nazwiska swego nie chciał jednak ujawnić, na co chętnie, wobec jego bohaterstwa, zezwolono."

Czy to jest urywek jakiejś romantycznej powieści, albo streszczenie sentymentalnego filmu, zakończonego „happy-end'em"? Nie, to wszystko działo się onegdaj na Marysinie III pod Łodzią!.. Nie romantyczna historja, lecz prawdziwe życie.

Niefortunny pirotechnik. W Zagajach pod Łodzią znany w okolicy kłusownik padł ofiarą własnej nieostrożności. Roman Kostrzewski, kłusownik, ostatnio został zatrzymany i odebrano mu fuzję, wobec czego sam sporządził sobie jednorurkę. Podczas polowania fuzja rozerwała się, przyczem odłamek wybił prawe oko Kostrzewskiemu i uszkodził mu czaszkę. Równocześnie wybuch ładunku oberwał dłoń prawą. Rannego w stanie nieprzytomnym znalazł jeden z przechodzących wieśniaków. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala. (k)

Z RUCHU NARODOWEGO

Ruch narodowy na prowincji. W dniu 10 b. m. odbyło się w Górce Pabjanickiej zebranie organizacyjne Stronnictwa Narodowego. W zebraniu wzięło udział około 60 osób, które po wysłuchaniu referatu, wygłoszonego przez kier. obw. p. Łuczkiewicza R. przystąpili do gremjalnego deklarowania się na członków. W nowootworzonem Kole Str. Nar. wybrano prezesem p. Krzemionkę, sekr. p. Wieczorkowskiego, skarbnikiem p. Pilza.

Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Romana Dmowskiego i Wielkiej Polski.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Zebranie miesięczne „Pracy Polskiej". W sobotę 9 bm. o godz. 19 odbyło się w lokalu Stronnictwa Narodowego Łódź-Śródmieście miesięczne zebranie członków Zw. Zaw. Przemysłu Włók. „Praca Polska". Na zebraniu, w którem wzięło udział przeszło 200 członków i sympatyków „Pracy Polskiej", wygłoszone zostały referaty n. t. „Wojna włosko - abisyńska" i „Ruch robotniczo - narodowy w świetle zagadnień doby obecnej". Pod koniec zebrania obecni członkowie „Pracy Polskiej" uchwalili jednogłośnie rezolucję.

KRONIKA GOSPODARCZA

Silny rozwój produkcji sztucznego jedwabiu. Światowa produkcja sztucznego jedwabiu w okresie 9 miesięcy b. r. osiągnęła rekordową cyfrę 724,3 miljonów lbs. w porównaniu z 572.4 miljona w analogicznym okresie roku ub. Z cyfry tej przypada na Stany Zjednoczone 195 miljonów ,na Japonję 156, na Włochy 87, na Anglję 82, Niemcy 81 i na Francję — 52 miljony lbs. A ile w Polsce? W latach ubiegłych w tej dziedzinie kroczyliśmy na szarym końcu: produkowaliśmy 30 razy mniej ,niż Stany Zjednoczone, 10 razy mniej, niż Włochy, a nawet półtora raza mniej od małej Belgji i Szwajcarji! A przecie Polska ma najlepsze surowce do produkcji sztucznego jedwabiu i mimo to musimy z zagranicy sprowadzać ten produkt, często wykonany tam z naszych surowców. Na pocieszenie możemy dodać jedno, że sztucznego jedwabiu wyprodukowaliśmy w roku 1933 o 50 proc. więcej, niż w roku 1931. Jednak Japonja w tym samym czasie zwiększyła swą produkcję sztucznego jedwabiu przeszło 6-krotnie.

KRONIKA SPORTOWA

Wima — I. K. Ł. W nadchodzącą niedzielę w sali K. S. Wimy przy ul. Rokicińskiej odbędzie się ciekawy mecz zapaśniczy pomiędzy zespołami Wimy i I. K. P. o mistrzostwo okręgu. Oba kluby uchodzą za najpoważniejszych pretendentów do zdobycia tytułu mistrza Łodzi, to też spotkanie to jest oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem.

Ł. K. S. na finiszu. W niedzielę, 17 b. m., Łódzki Klub Sportowy kończy swoją walkę na froncie ligowym meczem z Wisłą w Krakowie. W dotychczasowej tabeli Ł. K. S. zajmuje zaszczytne 4 miejsce, jednakże mecz w Krakowie jest bardzo ciężki dla czerwonych i zaszczytem byłoby dla nich uzyskać z Wisłą choćby wynik nierozstrzygnięty, a co zatem idzie zdobyć cenny punkt i zapewnić sobie w najgorszym wypadku 6 miejsce w tabeli. To też drużyna Ł. K. S. jedzie do Krakowa po odbytych treningach i w składzie najlepszym, jakim może dysponować. Skład ten będzie się przedstawiał następująco: Piasecki, Karasiak i Gałecki, Pegza I, Welnic i Tadeusiewicz. Miller, Sowiak, Gątkiewicz. Wolski i Król. Poza meczem Ł. K. S. — Wisła odbędą się w kraju następujące spotkania: W Warszawie Polonja — Śląsk, w Krakowie — Garbarnia gra z Legją, Ruch przyjmuje u siebie Cracovię, a w Poznaniu Warta gra z Pogonią.

Zjednoczone — Ł. K. S. Niezwykle ruchliwa sekcja bokserska K. P. Zjednoczone organizuje w dniu jutrzejszym, t. j. w piątek, w sali własnej przy ul. Przędzalnianej drużynowe zawody bokserskie z nowopowstałą drużyną łódzkiego klubu sportowego. W drużynie czerwonych wystąpią przeważnie znane już na ringu nazwiska, lecz jest kilku zawodników nieznanych, którzy zapowiadają się wręcz rewelacyjnie. Zjednoczone do tych zawodów wystąpi w następującym składzie, począwszy od wagi muszej: Zasina, Brzęczek, Kijewski, Michalak, Cyran, Dobras, Frank i Jaskóła. Początek zawodów wyznaczono na godz. 19.30.

Żydzi węszą rozłam

Łódź, 13. 11. — Miejscowa prasa żydowska rozpisuje się znowu o rzekomym nowym rozłamie w Stronnictwie Narodowem. Rozłamu tego miał dokonać „wybitny działacz młodzieżowy w Stronnictwie Narodowem, Antoni Malatyński" Nowa organizacja nazywa się „Związek ruchu narodowego" i rozwinęła — zdaniem tej prasy — niezwykle energiczną działalność, dekompletując sekcję młodych Stronnictwa Narodowego.

Tyle doniesienie prasy żydowskiej. Od siebie dodajemy, że p. Antoni Malatyński nie jest żadnym wybitnym działaczem młodzieżowym w Stronnictwie Narodowem, lecz był doniedawna członkiem „sanacyjnego" Związku Młodych Narodowców, który miał za zadanie rozbijać zwarte szeregi Obozu Narodowego. Ponieważ — jak wykazała praktyka — Związek Młodych Narodowców nietylko, że nawet w najdrobniejszej mierze nie spełnił zadań swoich mocodawców, ale sam zgrał się w opinji doszczętnie, przeto zaszła potrzeba przemalowania szyldu zbankrutowanej organizacji. Właśnie tę misję spełnia obecnie m. in. p. Antoni Malatyński, a prasa żydowska, z radością wszędzie węszyła rozłamy w Stronnictwie Narodowem, widzi w tem okazję dokuczenia znienawidzonym endekom, świadomie okłamując opinję publiczną. Żydowska etyka, o ile wogóle o niej można mówić, na coś lepszego zdobyć się nie może...

W kilku słowach

W fabryce swetrów Lublinerowej przy ul. Południowej 10 wybuchł pożar, na skutek krótkiego spięcia. Pożar zniszczył część urządzenia. Straty wynoszą 10 tys. złotych.

*

W fabryce Biedermana przy ul. Kilińskiego 3 wybuchł pożar na oddziale szarparni od iskry skrzesanej w bębnie szarpacza. Straż ogniowa po godzinie pożar ugasiła. Straty wynoszą około 5 tys. złotych.

*

Zgodnie z planem likwidacji, opracowanym przez prezesa B. B. W. R. p. płk. Sławka, wyznaczone zostało na niedzielę, 17. b. m. posiedzenie likwidacyjne łódzkiej grupy regjonalnej B. B. W. R. Komisja likwidacyjna ukonstytuowała się już. Na czele jej stanął poseł gen. Galica, a na zastępcę przewodniczącego powołany został poseł Wadowski. Na posiedzeniu opracowany ma być szczegółowy plan prac.

*

We wszystkich introligatorniach łódzkich wybuchł w dniu wczorajszym strajk. Ogółem zastrajkowało około 500 pracowników. Żądania pracowników dają się ująć w trzech punktach: po 1) ustalenia 8 godzinnego dnia pracy i wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, gdyż obecnie robotnicy pracowali po 10 do 14 godzin bez specjalnej dopłaty; po 2) unormowanie płac i po 3) zawarcia umowy zbiorowej. Konferencja w inspektoracie pracy wyznaczona została na bieżący tydzień.

*

Wczoraj wybuchł strajk w czterech łódzkich mydlarniach Waksmana przy ul. Południowej 53, Fuksa przy Drewnowskiej 57, Kantora przy Zachodniej 39 i Rukina przy ul. Ogrodowej 7/9. Również w innych mydlarniach sytuacja jest naprężona i grozi strajk. Strajkujący domagają się ustalenia stawek płac, ustalenia czasu pracy, oraz zawarcia umów zbiorowych. Inspektorat pracy zajął się zlikwidowaniem zatargu.

Wielki Skład Bławatny B. Jasiński

Łódź, 11 Listopada nr. 5 — tel. 157-60

poleca na sezon jesienny: wełny na płaszcze, suknie i na mundurki szkolne, jedwabie, płótna białe i lniane, firanki, kapy, obrusy, wszelkie materjały w zakres manufaktury wchodzące oraz pończochy, skarpetki i rękawiczki po cenach bardzo niskich. Obejrzenie nie obowiązuje do kupna. n 13 800

Jubiler zegarmistrz
Władysław Szymański, Łódź, Główna 41
poleca w wielkim wyborze **platery, zegary, zegarki, biżuterje, obrączki ślubne** z własnej wytwórni. Wszelkie reparacje w zakres zegarmistrzostwa i jubilerstwa wchodzące wykonuje solidnie i tanio. n 15550
1912 r.

WYRÓB POKRYCIA i NAPRAWA
E. KADYŃSKI
PIOTRKOWSKA 82.

FUTRA
pg. ostatnich modeli nowe oraz wszelkie **roboty kuśnierskie**
wykonuje dypl. mistrz
WACŁAW KAWECKI
Piotrkowska 113, tel. 207-76
ng 16 000

21 mórg
budynkami martwy żywy inwentarz, miejsce wycieczkowe przy jeziorze sprzedam. Cena 12 000.— Freyer, Kiekrz.
zd 65 850

KUPNO FORTEPIANÓW PIANIN I FISHARMONJI
JEST RZECZĄ ZAUFANIA
JAK RÓWNIEŻ REPERACJE, STROJENIE, TRANSPORTOWANIE i POLITUROWANIE.
NALEŻY się zwracać również i przy kupnie tak zwanem OKAZYJNEM DO ZNANEJ ● i SOLIDNEJ FIRMY ●
GWARANCJE, FACHOWĄ OBSŁUGĘ I WIELKI WYBÓR ZNAJDZIECIE W SKŁADZIE PIANIN
KAROL KOISCHWITZ - S-CY
ŁÓDŹ. Tel. 224-72 **ul. MONIUSZKI 2**
FIRMA ISTNIEJE OD 1892 r. ng 16786

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

Sprzedam
dom 5 ubikacyjny, zabudowaniem i ogrodem w Żabikowie, dobrem położeniu korzystnie. Oferty Orędownik, Poznań zd 66 136

Dom
Poznaniu, 3 piętrowy, oficyny — dzierżawa roczna 9,500.— sprzedam 70 000.— Sowiński, Poznań, Garncarska 2, telefon 18-21
zd 66 307

Dom
2 pokoje kuchnia, dachówka, światło, dwumorgowy, owocowy ogród, 5500.— Frankowski, Żabikowo, Poniatowskiego 10, Poznań. zd 66 271

Dom
mniejszem mieście, składem 14 pokoi, zamienie na gospodarstwo do 100 mórg, przyjmę list hipoteczny na wpłatę cena 18 000.— bez długu. Sowiński, Poznań — Garncarska 2, telefon 18-21.
zd 66 301

Dom
10 ubikacyjny, dwoma składami, rzeźnictwo, kolonjalka, centralne ogrzewanie, warsztat, czteroubikacyjny, ogród dwumorgowy owocowy 15 000 Frankowski, Żabikowo, Poniatowskiego 10, Poznań
zd 66 273

Okazja
domek nowy, pokój kuchnia przy lesie, szosie, sprzeda tanio właścicielka Glinna, Mosina, Szosa Poznańska zd 65 650

Dom
nowo budowany, ogród 400 m² spiesznie sprzedam Łazarz, cena 6,000.— Meteiski, Poznań, Zielona 3, m. 21. zd 65 987

Kamienicę
nowa czynszowa, centrum Ostrowa sprzedam. Ostrów Pozn., ul. Dąbrowskiego 8. zd 65 989

Dom
czteromorgowy ogród, dochód 1 200 rocznie, 8 000, wpłata ugodowa miasto Szamotuły. Nowowiejska 20 m. 8. zd 66 381

Dom
Stęszewie, 10 pokoi, skład sprzedam 7 000, wpłaty 5 000. Sowiński Poznań, Garncarska 2, tel. 18-21.
zd 66 313

Domek Poznaniu
pokój kuchnia, ogród 500 kw. oparkaniony przy tramwaju. Cena 5,400.— Poznań, Słoneczna 59.
zd 66 337

Domek Poznaniu
3 pokoje kuchnia, łazienka, ogród 1000 kw. oparkaniony. Cena 8 500. Poznań, Słoneczna 59. zd 66 338

Dom
I piętrowy, niepodlegający ochronie lokatorów sprzedam, Poznań, Obornicka 122 zd 66 332

7. SPRZEDAŻE

Sypialnię
orzechową solidnej roboty tanio zaraz sprzedam. Otomana, stół, krzesła. — Łódź, Jasna 6 przy Zgierskiej 130. ng 17 833

Sprzedam
dla narodowca sklep kolonjalny narożnikowy przy świetlicy Stronnictwa Narodowego. Zgłoszenia „Orędownik", Chorzów IV ul. 3 Maja 29. ng 17 896

Gospodarstwo
25 mórg żywym martwym inwentarzem, ziemia pszenna, buraczana, budynki masywne przy Kościanie, wpłaty 6—8 tysięcy, reszta na długie lata. Zgłoszenia Fr. Maćkowiak, Kościan, przy Sądzie Grodzkim. zd 66 137

Magle
ręczne i motorowe wyrabia fabryka B. Kapczyński. Łódź, Podrzeczna 33. n 17 734

22 morgi
zabudowania murowane, inwentarzem, bez wymiaru 6 500, wpłaty 4 000.— Frankowski, Żabikowo, Poniatowskiego 10, Poznań
zd 66 272

DROPSY i CUKIERKI
Eukalyptusowe, Mentolowe w torebkach i luzem oraz Słodowe, Anyżowe, Miodowe Ślazowe, Ziołowe, Maltynki, Mietówki, Mieszanki, Irysy groszowe z fabryki
ROMA - POZNAŃ 1
to szczyt dobroci! Żądać wszędzie.
Pz 6483-40.21/22

Kafle i cegły szamotowe
najlepszej jakości, gładkie i deseniowe, jak również koryta średnicy 25.30 i 35 cm w długościach 1 i ½ metrowych, dostarcza po cenach najniższych: M. Perkiewicz zakłady ceramiczne, Ludwikowo, p. Mosina. P 6484-46.6

Kilka ładnych gospodarstw 60 do 100 mórg korzystnie sprzedam i przyjmuje zlecenia sprzedaży.
T. Jarczewski
Poznań Bukowska 15.
zd 66 060

Resztówka
130 pszennej zabudowania inwentarze nadkompletne blisko Poznania 40 000.—, wpłaty 18 000.— zł. Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 66 201

Gospodarstwo
75 pszenno żytniej zabudowania inwentarze kompletne 17 000.—, wpłaty 6 000.—. Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10.
zdg 66 200

Gospodarstwo
70 buraczanej zabudowania inwentarze nadkompletne miasto — 24 000.— wpłaty 12 000.—. Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10.
zd 66 199

53 buraczanej
budynki masywne, inwentarzami, cena 160.000, wpłaty 7.000 Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5, II piętro. zd 66 299

Domek piętrowy
z składem, w pełnym biegu, cena 5.500 okazyjnie. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5, II piętro.
zd 66 298

45 buraczanej
łąką, budynkami, inwentarzami, cena 4 000 wpłaty 7 000 Rutkowski, Poznań Półwiejska 5, II ptr.
zd 66 297

11. KUPNA

Kupię
12 mórg z budynkami, inwentarzem. Fr. Rochowski, Poznań, Bukowska 31. Agenci wykluczeni.
zd 65 557

Topole
jesiony, brzoze, okrągłe, kupuje za gotówkę większe mniejsze ilości Tartak parowy Kaszczor, powiat wolsztyński. zd 64 479

18. DZIERŻAWY

Piekarni
poszukuję ce em dzierżawy — Szpringer, Wilkowyja, powiat Jarocin. zd 66 239

Skład pieczywa
kawiarnią, centrum, 2 pokoje wydzierżawię objęcie 1 400.— Sowiński, Poznań. Garncarska 2 tel. 18-21. zd 66 306

Poszukuję
dzierżawy ogrodu owocowego — możliwie roli pod ogrodnictwo. — Oferty Orędownik, Gniezno 229
ng 17 908

Majątek
550 mórg 30 km Poznania, bez inwentarza wydzierżawię, objęcie 5.000.— Sowiński, Poznań, Garncarska 2. zd 66 305

Pea-Krem
utrzymuje świeżość cery w każdej porze roku

Rzeźnictwo
skład warsztat najnowszych przepisów, mieszkanie tanio do wynajęcia od gospodarza Siąbasia Inowrocław — Matwy.
d 4 838

Gospodarstwo
115 mórg, budynkami, inwentarzem 12 lat wydzierżawię, objęcie 5 000.— Sowiński, Poznań, ul. Garncarska 2, telefon 18-21.
zd 66 310

22. ZGUBY

Ostrych Marjan
zam. Łódź, Henryka 1 zagubił legitymację wydaną przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy. ng 17 832

23. ROZMAITE

Filateliści!
Znaczki Abisynji darmo otrzyma każdy, zamawiający kolekcje 1 000 znaczków każdy inny zł 7,55 franco. Cenniki, prospekty darmo. Dom Filatelistyczny Witkowski, Poznań Marcinkowskiego 7. ng 17 051

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Były
urzędnik państw. poszukuje posady kasjera, magazyniera lub podobnej. Może złożyć kilka tysięcy kaucji bankowej. Łódź, Orędownik „SR". ng 17 834

Wdowa
36, poszukuje posady do samotnej osoby lub starszych państwa 1 12 Oferty Orędownik Poznań. zd 65 956

Zakład krawiecki
Stanisława Nowaka
Łódź, Piotrkowska 165
Poleca w dużym wyborze, **mundurki i palta** dla uczenic oraz **garderobę męską.**
Ceny konkurencyjne. n 16 781 Dział miarowy.

Sanitarjusz - szofer
z dwuletnią praktyką szpitalną szuka posady od 1. 1. 36. Dobre świadectwa. W. Schaefer, Poznań, Grunwaldzka 49.
zdg 66 145

27. WOLNE MIEJSCA

Ucznia młynarskiego
poszukuje na młyn w Hucie stacja kol. Ciążyń, powiat czarnkowski. zd 65 519

Uczeń
kołodziejski potrzebny. A. Jabłoński, Głuszyna, poczta Krzesiny, pow. poznański. zd 66 121

500,—
wypożycze za otrzymanie stałej, jakiejkolwiek posady drogerzysta dyplomowany Oferty Orędownik, Poznań zd 66 073

Za
wypożyczenie 1000.— przyjmę starszą osobę na dożywotnie utrzymanie. Oferty Orędownik, Poznań zd 66 341

Panna
inteligentna poszukuje posady do dzieci lub pomocy domowej. Miejscowość obojętna Zgłoszenia piśmienne uprasza skierować: Biuro Ogłoszeń, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 54 pod „P 1108/9.
ng 17 907

50 zł
tygodniowo zarabiają pilne osoby wszędzie lekką praca piśmienna domową. Gdańsk, skrzynka 21
zdg 66 406

Inteligentne
panie i panowie do zorganizowania sprzedaży po domach artykułów otrzymają rejony do wyłącznego opracowania. Stały dochód pewny. Zgłoszenia pod „Aptekars", Biuro Ogłoszeń, Bydgoszcz, — Dworcowa 54. ng 17 915

Cukiernik
li tylko pierwszorzędna siła, natychmiast poszukiwany. Oferty z odpisami świadectw, podaniem referencyj i wynagrodzenia pod „CCN" do Biura Ogłoszeń, Bydgoszcz Dworcowa 54. ng 17 914

programy radjowe

WARSZAWA

Piątek, dnia 15 listopada.

6.30 audycje poranne; **6.50** muzyka płyty; **12.03** dziennik południowy; **12.15** audycja dla szkół (dla dzieci starszych), „O 11-ym listopada" obrazek słuchowiskowy Kazimierza Konarskiego; — **12.40** koncert zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej; **13.25** — chwilka gospodarstwa domowego; **13.30** z rynku pracy, **15.15** wiad. o eksporcie polskim; **15.20** przegląd giełdowy; **15.30** koncert ork. dętej 63 pp. pod dyr. Stanisława Grabowskiego z Torunia; **16.00** pogadanka dla chorych ze Lwowa; **16.15** koncert ze Lwowa; — **16.45** „Chwilka pytań" pogad. dla dzieci starszych; **17.00** „Śmierć — nauczycielka życia" — odczyt reportaż z Zakładu Anatomji Patologicznej U. J. w Krakowie (na wszystkie rozgł. P. R.); **17.15** — minuta poezji: wiersze Kazimierza Wierzyńskiego; **17.20** recital fortepianowy Stefanji Feltens; — **17.50** poradnik sportowy; **18.00** recital śpiewaczy Gerharda Hüscha. **18.30** pogadanka aktualna; **18.40** życie kultur. i artyst. stolicy; **18.45** stare walce w wyk. ork. salonowej Edith Lorand (płyty); **19.00** skrzynka rolnicza; **19.10** — program; **19.20** koncert reklam.; **19.35** wiadom. sport.; **19.50** Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.; **20.00** aktualny monolog **20.10** koncert symfon. w wyk. ork. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego z udz. Ewy Bandrowskiej-Turskiej (śpiew), w przerwie ok. godz. 20.50 dz. wieczorny i „Obrazki z Polski współczesnej"; — **22.30** „Jaśnie Pan szofer" — tr. z atelier filmowego; **22.50** muzyka taneczna z płyt.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM
na piątek:
16.00 Koenigswusterhausen — Muz. lekka.
17.00 Budapeszt. Koncert ork. **Wiedeń.** Koncert popol. **Monachjum.** Koncert po poł. **Lipsk.** — Koncert orkiestrowy. **Bukareszt.** Koncert rejdoork. **17.10 Praga.** — Koncert kwintetu instrumentów dętych. **17.30 Moskwa (WCSPS).** „Cyrulik Sewilski" — opera Rossiniego.
18.00 Paris P. T. T. Koncert ork. symfonicznej. **Bruksela flam.** Muzyka lekka.
19.00 Kolonja. Muzyka wieczorna. **Koenigswusterhausen.** Koncert rozrywkowy. **Monachjum.** — Koncert wiecz. **Lipsk.** Muzyka popularna. **Wrocław.** „Melodje z dawnych dobrych czasów". **19.25 Wiedeń.** „Rycerskość wieśniacza" op. Mascagniego i „Pajace" — op. Leoncavalla. **19.30 Praga.** — „Fidelio" — opera Beethovena. **Budapeszt.** „Cyganerja" — opera Pucciniego (tr. z Opery).
20.00 Leningrad. Koncert symf. **20.05 Bratisława.** Koncert ork. **Sztockholm.** Muzyka dwufort. — **20.25 M. Ostrawa.** Melodje operetkowe. **20.45 — Anglja (Reg. Progr.).** Muzyka taneczna.
21.15 Hilversum I. Koncert muzyki polskiej z udz. K. Szymanowskiego. **21.20 Ryga.** Utwory Czajkowskiego. **21,30 Kolonja.** — Pieśni niemieckie. **Monachjum.** — Radjokabaret **Frankfurt.** Melodje Pawła Linckego. **Lipsk.** Berlińskie trio fort. **Hamburg.** Muzyka skandynawska. **21.45 Brno.** Klasyczna muzyka skrzypcowa. **Radio Paris.** Festival Hahna.
22.00 Sztockholm. Soliści. **22.15 Oslo.** Koncert kameralny. **Rzym.** Muzyka taneczna. **22.30 Koenigswusterhausen** „Nocna muzyczka" **Sztutgart.** Muzyka popul. **22.40 Lipsk.** Koncert popularny. **22.45 Kopenhaga.** Koncert zespołu mandolin.
23.00 Hamburg. Koncert wiecz. **Koenigswusterhausen.** „Prosimy do tańca" .**23.15 Monachjum.** — „Taniec w nocy". **23.20 Anglja (Nat. Progr.).** Koncert symfoniczny. **Wiedeń.** Muzyka taneczna. **Luksemburg.** Muzyka lekka. **23.30 Anglja (Reg. Progr.).** Muzyka taneczna. **23.45 Radio Paris.** Koncert nocny.
24.00 Sztutgart. Koncert nocny w wyk. kwartetu.

KRAJOWE

Piątek, dnia 15 listopada.

Katowice — 13.35 piosenki z płyt: **15.20** giełda; **18.30** felj. p. t. „Zbójnickie godki"; **18.45** płyty; **19.00** porady radjotechniczne; — **19.10** program; **19.20** przegląd prasy; **19.35** sport; **22.50** muzyka taneczna z płyt; **23.05** muzyka taneczna z płyt.

Piątek, dnia 15 listopada.

Kraków — 13.35 muzyka lekka i taneczna z płyt; **17.00** odczyt-reportaż z Zakładu Anatomji Patologicznej U. J. p. t. „Śmierć-nauczycielka życia"; **18.30** pog. „Kobieta a praca zawodowa"; — **18.40** wiad. bieżące; **18.45** muzyka salonowa z płyt; **19.00** odczyt — „Czy problem psychologiczny czy problematyczna psychologja"; — **19.10** program; **19.20** płyty; **19.35** sport; **22.50** konkurs; **16.00** zespołów tanecznych z płyt.

Piątek, dnia 15 listopada.

Lwów — 13.35 muzyka lekka z płyt; **16.00** pog. dla chorych; **16.15** koncert ork. Seredyńskiego; **18.30** listy i programy; **18.40** pog. społeczna „Opieka nad rodakami z zagranicy"; **18.45** koncert chóru mieszanego „Lutnia-Macierz" **19.00** felj. „Nieuznany zmysł"; — **19.10** program; **19.20** płyty; **19.35** sport; **22.50** muzyka lekka i taneczna z płyt.

Piątek, dnia 15 listopada.

Łódź — 13.35 solo na instrumentach jazzowych z płyt: **15.12** giełda łódzka; **18.30** skrzynka łódzkiej rodziny radjowej; **18.40** „O wszystkiem potroszku"; **18.45** muzyka popularna z płyt; **19.10** program; **19.20** płyty; **19.35** sport; **22.50** muzyka taneczna z płyt.

Piątek, dnia 15 listopada.

Toruń — 13.35 muzyka lekka z płyt; **15.20** giełda; **15.30** koncert ork. dętej 63 p. p. (Toruń); **18.30** fragm. z cyklu „Wybrzeża i o wybrzeżu" B. Chrzanowskiego; „Tęsknota Żeromskiego za wybrzeżem" — recytacje prozy; — **19.00** pog. społeczna; **19.10** program; **19.20** płyty; **19.35** sport; **22.50** tańce i piosenki z płyt.

Piątek, dnia 15 listopada.

Poznań — 6.30 aud. poranne z Warszawy; **6.50** muzyka z płyt; **13.35** z Warszawy; **13.35** muzyka salonowa płyty; **15.15** z Warszawy; **15.20** przegląd giełdowy; — **18.30** z Warszawy; **18.30** „O współczesnej literaturze polskiej" **18.40** życie kult. art. i społeczne Poznania; **18.45** z muzyki egzotycznej płyty; **19.00** skrzynka rolnicza; **19.10** program; **19.20** koncert reklam.; **22.50** z Warszawy; **22.50** koncert życzeń z płyt.

Humor zagraniczny

Dobry sposób na szybkie wysuszenie mokrych pończoch. („Amer. Newspapers" — N. Jork). S. F.

Co futro — to **Edmund Rychter** = co palto = to **Edmund Rychter** = co ubranie = to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wielkop.

ORĘDOWNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego) — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr na stronie 2-iej 60 gr. na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr. każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

POTĘPIENCY

POWIEŚĆ SENSACYJNA

51)

Postawiła ją na stole, wzięła świecę z nad kominka, zapaliła i postawiła przed ojcem.

Starzec otworzył szkatułkę i zaczął szukać pomiędzy różnemi listami i papierami.

Szukał tak długo, że klown stracił nareszcie cierpliwość i poprosił, ażeby mu pozwolono się wyręczyć.

Pan Pickchever przystał i na to chętnie i w pięć minut Herr von Valterchoker wynalazł akt ślubu pana Filipa Jocelyna z panną Agatą Pickchever.

Nie pytając już o ponowne pozwolenie, złożył go i schował do kieszeni.

— Teraz potrzebna mi jest jeszcze — rzekł — metryka dziecka.

Pan Pickchever nie miał jej w domu, ale wskazał parafję, w której Georges został ochrzczony.

— To wystarczy — oświadczył Herr von Valterchoker; — chodźmy, kochany chłopcze, — odezwał się do małego.

— Jakto, czy ja nie zostanę u dziadka?

— Nie, powrócisz do mistress Beppo, a później pójdziesz do szkoły, abyś wyrósł na dżentelmana.

— Ale pan mu pozwolisz odwiedzać nas od czasu do czasu? — zapytał starzec.

— Naturalnie, panie Pickchever, wiele tylko razy pan będziesz tego pragnął. Doniosę panu, na której go pensji umieszczą.

— Dziękuję i proszę zarazem, aby, jeżeli się pan dowie co kiedy o mojej nieszczęśliwej córce...

— Nie mogę obiecywać — odpowiedział klown pośpiesznie. — Czy starsza córka pańska podobna jest do swej siostry? — zapytał, gdy Zuzanna brała świecę, aby go wyprowadzić.

— Podobne są, jak dwie krople wody, kochany panie, tylko Zuzanna ma twarz trochę pociąglejszą i nie tak czarne włosy. Ta tylko mała różnica zachodzi pomiędzy niemi.

Herr von Valterchoker odprowadził chłopca do sklepiku z mydłem i ze świecami i oddał go Irlandce, następnie zaś wsiadł do dorożki i kazał się zawieźć do hotelu na Bogoug.

Kazał tam podać sobie kolację i przepędził resztę wieczora na odczytywaniu dzienników.

Nazajutrz wstał bardzo wcześnie, udał się do parafji Westminster, kazał sobie wypisać metrykę chrztu Georgesa Jocelyna, a potem powrócił do hotelu i zaczął się przygotowywać do wyjazdu z Londynu.

— Muszę powracać do Licford — mruczał — bo inaczej ominęłoby mnie kupno domku. Ciekawym bardzo, jak też pan Dunbar i lord Haugthon kontenci będą ze swego nowego sąsiada? Byłbym skończonym głupcem, gdybym sobie nie stworzył przyjemnego pomiędzy nimi żywota. Bodaj jednakże, iż Filip Jocelyn będzie dojniejszą krówką, niż ten Dunbar; to widocznie bestja z żelaza!

Wyjazd

Pan Dunbar siedział sam przy obiedzie w jednym z najładniejszych pokojów hotelu Clarendon, gdy mu przyniesiono bilet p. Salomonsa.

Było to w środę około siódmej wieczorem.

— Proszę — rzekł — przyjąć tego pana w sąsiednim pokoju i zawiadomić go, że zaraz do niego wyjdę.

— Czy bażanty zabrać, ażeby nie ostygły? — zapytał usługujący.

— Nie będę jadł już więcej — odparł krótko bankier.

Wstał, przeszedł do sąsiedniego pokoju, gdzie zastał p. Salomonsa, wygrzewającego ręce przed kominkiem.

— I cóż, panie Salomons? Jakże się pan sprawiłeś?

— Nabyłem śliczne kamienie za 75.800 liwrów, proszę pana.

— To dobrze, jeśli pan tylko jesteś pewny, że tych pieniędzy są warte.

— Gotówbym iść o zakład, że dostanie pan za nie 80.000 liwrów, gdyby pan kiedy chciał je odprzedać — odpowiedział pośrednik.

— No, to znowu nieprawdopodobne — oświadczył chłodno pan Dunbar — wierzę jednak, że zrobiłem dobry interes. Jutro stawię się na Grosham-Street dla ukończenia interesu.

— Będę oczekiwać na pana.

Nazajutrz o pierwszej p. Salomons spotkał bankiera w jednej z sal przy Grosham-Street.

Nie przybył sam, wstąpił na Saint-Botolphe-Lane i uprosił p. Balderby, ażeby zechciał mu towarzyszyć i obejrzeć klejnoty, zakupione dla Laury de Haugthon.

Młodszy wspólnik zrobił ogromne oczy, gdy rozłożono przed nim kamienie, i oświadczył, że to poprostu prawdziwie książęcy podarek.

Ale bodaj, że nie był tak już zachwycony w godzinę później, gdy jeden z dyrektorów interesu udał się z nim do banku i wynosił zeń 75.000 liwrów w biletach banku angielskiego.

Henryk Dunbar wyszedł z hotelu przy Grosham-Street zapięty pod samą szyję, unosząc na piersiach 75.000 liwrów w kamieniach, nie udał się jednak odrazu do hotelu Clarendon lecz poszedł w stronę White-Chepel-Road i przystanął tam na chwilę przed niepozornym jakimś sklepem garbarza.

Wszedł do tego sklepu, wybrał sobie dwie bardzo grube i bardzo mocne skóry koźle, nabył kilka dużych igieł, motek nici woskowanych, nożyczki, dużą klamrę stalową i naparstek krawiecki.

Skoro schował to wszystko, wsiadł w dorożkę i powrócił do hotelu.

Zjadł obiad, wypił pół butelki burgunda i kazał sobie przynieść do gabinetu filiżankę bardzo mocnej herbaty.

W pokoju sypialnym i w gabinecie palił się ciągle ogień na kominkach.

Tego wieczora pan Dunbar udał się bardzo wcześnie do swego apartamentu, odprawił usługującego mu lokaja i zamknął na klucz drzwi, wychodzące na korytarz.

Wypił herbatę, obmył głowę zimną wodą i zasiadł przy stoliku, ustawionym obok kominka.

Usunął kałamarz, papiery i wszystkie przyrządy do pisania, wyjął z kieszeni sprawunki, rozłożył skórę na stoliku i wyciął z niej dwa pasy na stopę szerokości. Następnie zmierzył się sam w pasie i zabrał się zaraz do szycia.

Nie była to bynajmniej łatwa robota i potrzebowała stosunkowo długiego czasu. Północ też wybiła, gdy nareszcie udało się panu Dunbarowi zeszyć dwa pasy w ten sposób, iż w jednym końcu pozostał niewielki otwór.

Skoro skończył zeszywanie, wyjął z z kieszeni cztery czy pięć płóciennych woreczków, napełnionych nieoprawnemi drogiemi kamieniami.

Poczuł dziwnie rozkoszny dreszcz w żyłach, gdy zanurzył palce pomiędzy klejnoty.

Chwycił pełną garść brylantów i przesypywał z dłoni w dłoń, jak błyszczącą kaskadę. Potem bardzo wolno i starannie zaczął wsuwać kamienie przez otwór skórzanego pasa. Gdy wsunął kilka, rozprowadził je po całej długości pasa i przeszył każdy oddzielnie.

Dopiero o czwartej rano załatwił się z ostatnim kamieniem.

Odetchnął całą piersią, skrawki skóry rzucił do wygasłego już prawie ognia i patrzył dopóki nie zmieniły się w czarny popiół.

Wtedy wsunął pas pod poduszkę i położył się spać.

Henryk Dunbar powrócił do Mandey-Abbey nazajutrz pospiesznym pociągiem, a na drogę owinął się pasem tak zręcznie, iż byłby oszukał najsprytniejszego filuta, gdby ten był nawet uprzedzony, iż bankier nosi tyle kosztowności na sobie.

Z hrabstwa Warwick napisał do jednego z najsławniejszych jubilerów na West-End, aby przysłał mu jakiego doświadczonego pracownika, z najmodniejszemi wzorami naszyjników i kolczyków.

Kiedy jednak jubiler przybył we dwa dni potem, pan Dunbar nie mógł się żadną miarą zgodzić na żaden z modeli i jubiler odjechał, nie zobaczywszy nawet kamieni, przeznaczonych do oprawy.

— Powiedz pan pryncypałowi, rzekł bankier, że zatrzymałem te trzy modele i jeżeli się zdecyduję na który, to was natychmiast zawiadomię, w przeciwnym razie zawiozę brylanty do Paryża i tam je każę oprawić.

Młody jubiler ośmielił się zauważyć, że roboty angielskie przewyższają o wiele francuskie, ale pan Dunbar nie zważał wcale na te przedstawienia.

— Zawiadomię panów w swoim czasie, powtórzył zimno i pożegnał jubilera.

Pan Vernon, albo von Valterchoker powrócił do oberży w Lisford.

Akt kupna domku został bardzo prędko sporządzony i Vernon został jego właścicielem.

Służba posesyjki składa się ze starego intendenta, przyjętego przez nieboszczyka admirała, z młodego chłopaka do usługi i z synowca intendenta, który również pozostawał w obowiązkach u poprzedniego właściciela.

Pan Vernon z nowej swojej siedziby mógł obserwować doskonale wszystko, co się działo w sąsiedztwie, zarówno w Mandeley-Abbey jak i w Jocelyn's Rock.

Włościanie wiedzą zawsze wszystko, co się tyczy sąsiadów zamożniejszych, a mistress Mandres, gospodyni, ciągle miała stosunki z pałacami, bo siostrzenica jej służyła za młodszą u Henryka Dunbara, wnuczek zaś był stajennym lorda Haugthona.

Nic bardziej nie zachwycało nowego właściciela Vert-Cottage, jak te właśnie stosunki gospodyni.

Od niej to, od mistress Manders dowiedział się, iż jubiler jakiś przyjeżdżał do Mandeley-Abbey, z całą paką najrozmaitszych deseni.

— Powiadał, zapewniała nieoceniona mistress, — powiadał, że pan Dunbar pokazywał mu blisko za pół miljona liwrów, klejnotów, przeznaczonych na podarek dla córki jego, hrabiny. Mają to być kamienie, jakich niejedna królowa, siedząca na tronie nie widziała i nie zobaczy zapewne nigdy! Ale pan Dunbar nie jest zwyczajnym człowiekiem i niełatwo go zadowolić! Jubiler odchodząc, powiedział był do mistress Grumblet:

— O! wasz pan jest nadzwyczaj wymagający! Nie byle kto mu dogodzi!

— Mistress Grumblet wnosi stąd, iż nie dostał nieborak od pana Dunbara roboty.

Pan Vernon głęboko zastanawiał się nad tem, co usłyszał od gadatliwej gospodyni.

— Masz spryt, o masz, kochany przyjacielu — mruczał, zapalając cygaro, masz spryt! Podziwiam cię, kochany chłopcze i żałuję cię, bo twój przyjaciel może z poza żaluzyj dopatrzeć się czegoś niejasnego w tej całej historji z brylantami. Dobrześ wszystko obmyślił, no, alem i ja nie w ciemię bity! Życzę ci powodzenia, owszem, ale pod warunkiem, że mi się opłacisz. O, opłacisz mi się i to dobrze, panie Dunbar!

Przytoczona powyżej rozmówka nowego właściciela Vert-Cottage z gospodynią, miała miejsce wieczorem, w sam dzień instalacji.

Nazajutrz była niedziela, mroźna zimowa niedziela. Śnieg padał przez trzy dni i trzy noce, grubo go było na ziemi, a słomiane dachy uginały się pod jego ciężarem.

Na ogołoconych gałęziach drzew, potworzyły się fantastyczne, śnieżne festony i całe Lisford wyglądało jak te wioski, któremi przyozdabiają ciasto królów angielskich.

Kiedy odezwały się dzwony kościelne, pan Vernon otworzył drzwi, prowadzące do ładnego małego ogródka i przez ten ogródek wyszedł na gościniec.

Ale nie udał się w stronę kościoła, pociągnął drogą boczną, brnąc po śniegu, ku głównej bramie parku Mandeley-Abbey.

Wsunął się tam małą boczną furtką i zwrócił ku dróżce, którą lord Haugthon tak często przejeżdżał konno, jasienią udając się do Lisford.

Pan Vernon poszedł tą dróżką, idąc za śladem stóp, jakie znać było na śniegu.

I doszedł do pałacu.

Zastał tu wszystko milczące, a szwajcar wystający w przedsionku, jakby się wahał, czy go wpuścić dalej, czy nie wpuścić.

— Pan Dunbar jest na piętrze, rzekł i zapewne siedzi jeszcze przy śniadaniu, bo nakrycia nie sprzątnięto.

— Tem lepiej, odpowiedział pan Vernon, tem lepiej, każ tylko podać więcej kawy, bo nie dokończyłem śniadania u siebie, no i powiedz kucharzowi, żeby dał więcej o jedno udko indycze z masą pieprzu i soku cytrynowego, bo ja lubię pieprzno i kwaśno. Nie masz potrzeby mnie prowadzić, znam drogę doskonale.

Powiedziawszy to pan Valterchoker otworzył sobie drzwi prowadzące do apartamentu pana Dunbara i wszedł bez ceremonji do małego saloniku, gdzie zastał Dunbara, siedzącego przy stole, zastawionym srebrnym serwisem do kawy, filiżankami z sewrskiej porcelany i parę nakrytych półmisków.

Zimne mięsiwa, pasztety i inne frykasy rozłożone były na dębowej, rzeźbionej tacy.

Klown przystanął na chwilę w progu i z powagą przypatrywał się przyjacielowi.

— Jak tu elegancko! — wykrzyknął, jak tu, kochany przyjacielu, można powiedzieć nawet za bardzo elegancko u ciebie!

Bankier nie zdradzał wielkiego zadowolenia, gdy podniósł oczy na wchodzącego.

— Sądziłem, żeś jest w Londynie, powiedział.

— Dowodzi to, że niewiele zajmujesz się tem, co dotyczy twoich sąsiadów, odpowiedział pan Vernon, gdybyś raczył więcej dbać o swego kochanego przyjaciela, byłbyś się spewnością dowiedział, iż kupił bardzo ładną i wygodną posiadłość w okolicy, iż postanowił żyć, jak przystało zacnemu dżentelmanowi wiejskiemu i liczy na to zawsze, iż szanowni przyjaciele jego zechcą mu łaskawie w tych dobrych zamiarach jego dopomóc.

— Chcesz tedy powiedzieć, żeś kupił posiadłość, jakąś w tych stronach.

— Jestem właścicielem posiadłości pomiędzy Lisford a Shorncliffe.

— Masz więc zamiar osiedlić się w hrabstwie Warwick?

— Naturalnie.

Henryk Dunbar uśmiechnął się złośliwie.

— Będziesz tu zawsze bardzo mile widziany, szczególnie przeze mnie.

Herr von Valterchoker spojrzał badawczo na mówiącego.

— Uczucia twoje, drogi przyjacielu, pochlebiają mi bardzo, ale ośmielę się przypomnieć ci, że wydatki konieczne przy zakupnie i obejmowaniu w posiadanie skromnego majątku mojego pochłonęły te dwa tysiące liwrów, jakie raczyłeś mi zaliczyć. Stopniały one jak śnieg przy gwałtownej odwilży. Potrzebuję conajmniej zaraz drugich dwóch tysięcy, osłodo serca mojego. Ale co to znaczą takie tam głupie dwa tysiące dla szefa „Dunbar, Dunbar i Balderby". Wyasygnuj już pięć tysięcy liwrów, uczyń to Henryku Dunbar dla księcia Mandeley.

Nie mamy potrzeby rozwodzić się nad rozmową, powiemy więc krótko tylko, że pan Herr von Valterchoker umiał tak przekonywująco przemówić za sobą, iż wyszedł z Mandeley-Abbey z czekiem na dwa tysiące pięćset liwrów.

— No, muszę sobie powinszować, że przyszedłem w dobrą porę, mruczał, powracając do Verte-Cottage, bo tam Dunbar napewno przygotowuje jakąś niespodziankę. Tak jest, napewno myśli o jakimś figlu i to, co dziś otrzymałem to z pewnością po raz ostatni. Ha, niema co, trzeba teraz zająć się hrabią Haugthon, z tym bodaj pójdzie mi daleko lepiej.

Zaraz prawie po odejściu Herr von Valterchokera, Henryk Dunbar zadzwonił na kamerdynera.

— Pojadę dziś w nocy do Paryża, rzekł doń, gdy się ukazał, chcę, zanim oddam sprawę kamieni hrabiny Haugthon w ręce angielskich robotników, przekonać się, coby potrafili zrobić jubilerzy francuscy. Nie jestem przytem zupełnie zdrów i muszę zmienić trochę klimat.

Z za kulis sensacyjnej afery żydowskiej w Krakowie

Czy skarb państwa stracił 10 miljonów złotych?

Agent Towarzystwa Ubezpieczeniowego „Feniks" twierdzi, że tak — Straty powstały rzekomo wskutek oszukańczego skonwertowania 1 miljarda 600 miljonów koron austrjackich na pożyczkę polską — Proces Drobnera odsłania kulisy sensacyjnej afery — Dlaczego cicho o tem wszystkiem w prasie — Opinja publiczna domaga się prawdy

Kraków, 13. 11. W ub. tygodniu w wydziale handlowym sądu okręgowego w Krakowie odbyła się rozprawa, której tło a przedewszystkiem kulisy stanowią swego rodzaju sensację i skandal.

Sprawa przedstawia się tak: Abraham Drobner procesuje się od kilku lat z Towarzystwem Ubezpieczeń „Feniks" o około 300.000 złotych, które według jego skargi winno mu Towarzystwo z tytułu złożonej przez niego w swoim czasie kaucji. Sprawa więc z pozoru — poza wysokością pretensji — nieinteresująca. W istocie jest jednak inaczej. Podłoże i wychodzące w toku rozprawy fakty i nadużycia aż proszą o prokuratora, sąd i kryminał.

Po odzyskaniu niepodległości, Polska rozpisała pożyczkę wewnętrzną. Na terenie b. zaboru austrjackiego (podobnie było zresztą i w innych zaborach) Polacy zmuszani byli w czasie wojny do nabywania austrjackich pożyczek wojennych i lokowania w nich swych kapitałów czy oszczędności. To też rząd polski, rozpisując pożyczkę, zgodził się, by 1/3 należności była pokrywana bezwartościowemi już wówczas pożyczkami austrjackiemi. Przywilej ten otrzymali oczywiście wyłącznie obywatele polscy, a posiadane przez nich obligacje austrjackie odpowiednio stemplowano dla stwierdzenia, że należą do obywateli polskich. Miało to zapobiegać nadużyciom.

Z okazji tej — jak zwykle — skorzystali Żydzi. Czysto żydowskie Towarzystwo Ubezpieczeń „Feniks" w Wiedniu i w Krakowie oraz zależne od nich towarzystwa „Przyszłość" i „Anker", zamiast zajmować się sprawami ubezpieczeniowemi, rzuciły się na interesy giełdowe i przeszmuglowały do Polski bezwartościowych pożyczek wojennych austrjackich na przeszło 1 miljard 600 miljonów koron austrjackich.

Papiery te nie podlegały konwersji na polską pożyczkę, gdyż nie stanowiły własności obywateli polskich, jednak oszukańczemi manipulacjami i przez nałożenie na nie sfałszowanych pieczęci sprowadzono je do Polski, przedstawiając je jako własność obywateli polskich, i skonwertowano je na pożyczkę polską. Po skonwertowaniu tej faktycznej makulatury na dobrą wówczas naszą pożyczkę i otrzymaniu w nielegalny i oszukańczy sposób pożyczki — towarzystwa te zaraz lombardowały je w 80 proc. ich nominalnej wartości, za uzyskaną zaś stąd gotówkę zakupywały obce waluty i wywoziły zagranicę, — wbrew ówczesnym zakazom zagrożonym karnemi skutkami.

Oczywiście wszystkie te transakcje, przeprowadzane aż do roku 1924, nie były kontowane w księgach towarzystw tych, ani w ich bilansach, i były prowadzone poza księgami. Skarb Państwa oraz P. K. K. P. (potem Bank Polski) poniosły straty, sięgające na dzisiejszą walutę licząc conajmniej 8 do 10 miljonów złotych.

Żyd Drobner, który na polecenie „Feniksa" przewoził nielegalnie owe austrjackie obligacje do Polski, przez długi czas siedział cicho. Zubożawszy jednak, zaczął żądać zwrotu kaucji złożonej na zabezpieczenie owych czynności. Początkowo nie otrzymywał nic, więc wstąpił na drogę sądową, a równocześnie zaczął robić doniesienia do władz. M. in. o nieuczciwych machinacjach „Feniksa" doniósł ministerstwu skarbu, które początkowo żywo tą sprawą zainteresowało się. Drobner otrzymał nawet list od ministra skarbu, własnoręcznie przez niego podpisany, przyrzekający mu prowizję, w razie gdyby stwierdzono nadużycia i skarb państwa w całości lub częściowo odzyskał poniesione straty, a także zwalniający Drobnera od odpowiedzialności, którejby oczywiście podlegał, jako obchodzący przepisy karnoskarbowe przez nielegalne przewożenie obligacyj austrjackich do Polski. Mając takie pismo, Drobner zaczął natarczywie domagać się zwrotu kaucji. Doszło do dwukrotnej rozprawy sądowej. „Feniks", obawiając się skutków rozprawy i rozgłoszenia całej afery, dwukrotnie „godził" się z Drobnerem, płacąc mu większe kwoty — razem już 57.000 złotych. Drobner, dla którego suma ta chwilowo tylko wystarczała, a oczywiście daleka była od żądanych przez niego setek tysięcy, przez pewien czas milczał, a potem znowu występował do sądu. Ostatnia, zeszłotygodniowa rozprawa była bardzo ciekawa i obfitująca w sensacje.

Na wstępie rozprawy adwokat „Feniksa", oczywiście Żyd, zażądał oddalenia powództwa, stojąc na stanowisku, że Drobner żąda kaucji czy wogóle pieniędzy zarobionych przez przestępstwo. a więc jego żądanie jest niemoralne i „Feniks" może sobie zatrzymać kaucję, jeśli ją otrzymało. Żądanie jego oczywiście oddalono. Było ono w pewnej mierze pośredniem stwierdzeniem istnienia kaucji, a więc i wspomnianych już manipulacyj. Dalszy przebieg rozprawy wykazał w dalszym ciągu, jak Tow. „Feniks" za wszelką cenę chce sprawę uchronić od szerszego forum. Zaraz na wstępie adwokat „Feniksa" wyraził niezadowolenie z powodu obecności przedstawicieli prasy na rozprawie.

Nie dla innych celów, jak dla tuszowania sprawy utrzymuje Tow. „Feniks" w Warszawie specjalnego adwokata z Krakowa, niejakiego Baslera, Żyda.

Ów Basler złożył też na rozprawie z własnej (a zdaje się nieprzemyślanej) inicjatywy następujące zeznanie. Oświadczył mianowicie: „Byłem przesłuchiwany przez policję państwową w Warszawie w sprawie, czy „Feniks" zapłacił Dobiji i Stankiewiczowi (z I. K. C. — red.) 100.000 złotych za przemilczenie sprawy za mojem pośrednictwem. W sprawie tej oświadczyłem, że ja nigdy nie miałem poruczanych misyj pośredniczenia w łapówkowej transakcji z I. K. C. i w żadnym charakterze w transakcji tej nie uczestniczyłem" (podkreślenia nasze — red.).

Istotnie — prezważająca część prasy, zwłaszcza tej normalnie lecącej na wszelkie sensacje, o całej tej sprawie nie pisze ani słowa. Obok już wspomnianych 57.000 złotych, wypłaconych Drobnerowi, aby zaniechał skarg sądowych, obiecywano mu nawet dożywotnią rentę. Znów za samo wydostanie od Drobnera pewnych dokumentów, względnie ich odpisów zapłacił „Feniks" aż 8.000 złotych. Dotychczasową odpowiedzią na wszystkie zarzuty i ujawnione szczegóły afery jest gołosłowne zaprzeczenie Tow. „Feniks" i zarzut szantażu ze strony Drobnera.

Niestety — co ze zdziwieniem trzeba podkreślić — Tow. „Feniks" nie może (albo i nie chce) zdecydować się na wytoczenie sprawy karnej rzekomemu szantażyście. Woli mu płacić dziesiątki tysięcy złotych. Sprawą tą zainteresowały się władze. Wie już o niej ministerstwo skarbu od paru lat. Urząd śledczy Policji Państwowej w Krakowie prowadzi w tej sprawie dochodzenia. Interesuje się nią Najwyższa Izba Kontroli w Warszawie, która nawet delegowała na rozprawę specjalnego obserwatora. Jednak niestety pozytywnych rezultatów nie widać. Niema ani umorzenia sprawy, ani ogłoszenia rezultatu dochodzeń i wytoczenia z urzędu sprawy karnej.

Dla społeczeństwa polskiego obojętne jest, jak się rozrachują ze sobą byli wspólnicy nieczystych interesów: Drobner i Tow. „Feniks". Ale nie jest i nie może być obojętne, co robią w Polsce różne żydowskie „Feniksy". Nie może to być obojętne i dla państwa, a zwłaszcza dla jego skarbu, tak nieraz bezczelnie okradanego. Władze muszą w te sprawy wkroczyć energiczniej, niż dotąd. I albo ogłosić, że wszystko w porządku, albo znaleźć winnych i pociągnąć ich do surowej odpowiedzialności. Sprawa musi się skończyć sądem i kryminałem. Albo dla winnych z „Feniksa", albo dla Drobnera, jeżeli jego i świadków rewelacje okażą się nieprawdziwe. O to ukaranie Drobnera powinno się postarać Tow. „Feniks", jako zainteresowane swem dobrem imieniem, jeśli poważnie traktuje zarzut szantażu. Co oczywiście nie przesądza ustosunkowania się polskiego społeczeństwa do tego żydowskiego towarzystwa. Sama rozprawa Drobnera nie zakończyła się jeszcze wyrokiem. Odroczono ją do 20 stycznia 1936 r.

Londyńskie mgły w Poznaniu

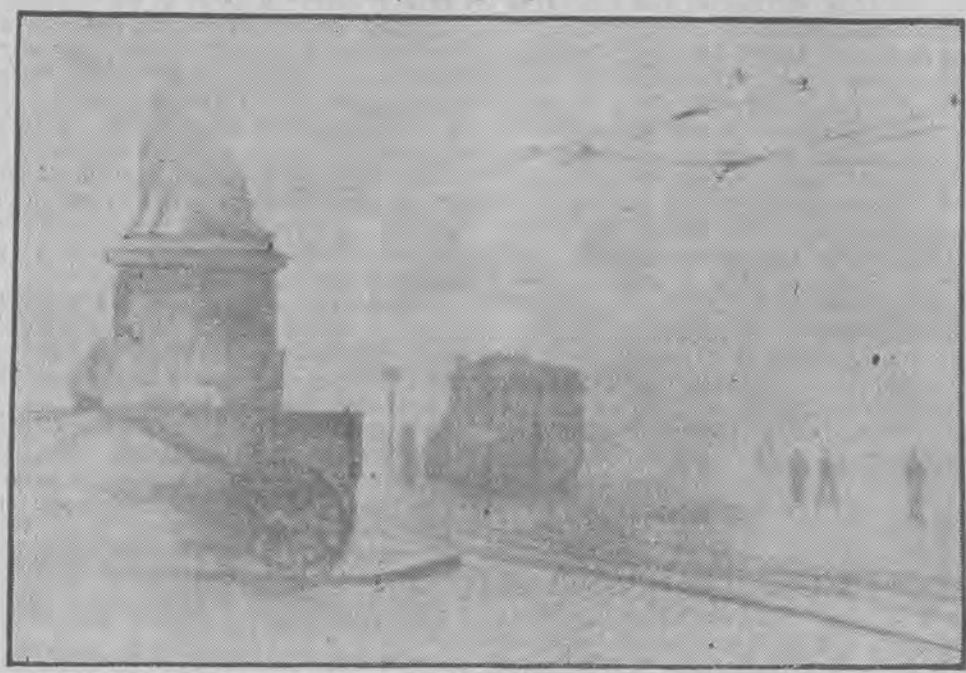

W ostatnich dniach zachodnia połać Wielkopolski w godzinach rannych i wieczornych przyoblekła się w welon gęstej i wilgotnej mgły, co nadało krajobrazowi specjalny charakter. Na zdjęciu fragment Poznania od strony Al. Marcinkowskiego, tonący we mgle.

Jak św. Marcin odznaczony został krzyżem wojennym

Z oryginalnych anegdot o marszałku Foch'u

Z okazji rocznicy zawieszenia broni prasa francuska przytacza oryginalną anegdotkę o marszałku Foch'u, która — jak wszystko, co się odnosi do osoby zwycięskiego pogromcy Niemców, wzbudza ogólne zainteresowanie.

W roku 1923 zmarły marszałek Francji nadał krzyż waleczności za „pośmiertne zasługi" św. Marcinowi, który w czwartem stuleciu był biskupem francuskiego miasta Tour. Ze względu na to, że sprawa odnosiła się do prawdziwego i zaszczytnego odznaczenia wojennego, rozpoczęto poszukiwania, by dowiedzieć się, jak i kiedy krzyż ów zdobył — za pośrednictwem marszałka — św. Marcin. Stwierdzono, że ani ówczesny minister p. Barthou nigdy nie podpisał odnośnego dekretu, ani też „Dziennik urzędowy", w okresie pomiędzy 1918 a 1928 rokiem nie donosił o „udzieleniu krzyża walecznych św. Marcinowi".

Ponieważ jednak na sztandarze, znajdującym się w kaplicy poświęconej św. Marcinowi w Candes, mieścinie słynącej z zabytków historycznych w środkowej Francji, zawieszony jest prawdziwy namacalny krzyż waleczności, zwrócono się do ks. kanonika Masin, proboszcza w Candes, z zapytaniem, w jaki sposób św. Marcin jest ozdobiony zaszczytną odznaką. Ks. proboszcz wyjaśnił, że w 1923 r. z uwagi, że zawieszenie broni nastąpiło właśnie 11 listopada, w dniu św. Marcina, i widząc w tem dowód interwencji świętego biskupa, napisał był do marszałka Focha z prośbą, by „św. Marcina zaliczył w poczet tych, którzy dobrze się przysłużyli Ojczyźnie". W parę dni później otrzymał odpowiedź marszałka nast. treści: „...nie widzę przeszkód w propozycji wiel. ks. proboszcza i chętnie wyrażam swą zgodę, załączając wyrazy poważania". — I na tem koniec.

Na zwróconą ks. proboszczowi uwagę, że bez odnośnego dekretu przyznania orderu nie posiada znaczenia, ksiądz Masin oświadczył:

„O ile wiem, to generał na polu bitwy odznacza walecznych bez pomocy dekretów. Marszałek Foch odznaczył św. Marcina i nikt tu nie ma nic do gadania."

— A kto księdzu dostarczył krzyż?".

— Krzyż kupiłem; czyż nie posiadałem zgody naszego marszałka?

S. F.

Jak Holandja strzeże sankcje

Holandję wiążą dość ścisłe interesy handlowe z Italją. Zaakceptowawszy sankcje, rząd holenderski przeprowadził w parlamencie ustawę odnośną, której artykuł 6 mówi: „Kto podejmie eksport towarów wbrew zakazom, zawartym w artykule pierwszym ustawy, będzie ukarany więzieniem do jednego roku lub też grzywną do 10.000 guldenów".

Jedyny owad morski

Wody oceanów posiadają niesłychane bogactwo odmian najrozmaitszych zwierząt. Wyobraźnia ludzka jest za słaba dla odtworzenia sobie różnorodności form i życia fauny morskiej. Jeden jedyny dział zoologji nie jest w morzu reprezentowany, a mianowicie dział owadów. Z tej klasy zwierząt, która na lądzie najliczniej jest zastąpiona, morze posiada tylko jedną familijkę: pluskwę morską „Halobates" w czternastu odmianach. Owad ten żyje wyłącznie na morzach tropikalnych, ale nie, jakby się zdawać mogło, na spokojnych wodach nadbrzeżnych, lecz na pełnem morzu. Wód nadbrzeżnych pluskwa morska nie lubi, ponieważ tutaj fale mogłyby ją wyrzucić na ląd, gdzie nie może się zupełnie poruszać, ponieważ jej nogi dostosowały się całkowicie do wody. Z niesłychaną zwinnością pluskwa morska sunie po powierzchni wody, nie troszcząc się o burze i fale. Nie grozi jej niebezpieczeństwo utonięcia, ponieważ włochate nogi wydzielają masę oleistą.

Owad ten odkryty został przez wyprawę naukową w roku 1816.

WiP